ŚRODA 07|05|2025|

DZIENNIK ELBLĄSKI

24 LATA

cena 3,99 zł (w tym 8% VAT)

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NR 69 (21 439)

ZDROWIE STREFA 3 MŁODOŚCI

JENU NYJA!!! EDEK DOSTOŁ KOLBERGA! \5

DRUGIE ŻYCIE PO SZEŚĆDZIESIĄTCE \7

BAKCYL ZWANY MUZYCZNĄ PASJĄ \8

Z ASTMĄ PRZEZ ŻYCIE \10

ZNÓW BĘDZIE ATRAKCJĄ ELBLĄGA

Fot. UM Elbląg

SPORT

WSZYSTKICH POŁĄCZYŁA WSPÓLNA PASJA \13

DZIŚ WIKIELEC DOKOŃCZY MECZ \14

LANG: KOLARZ, DZIAŁACZ, DZIADEK \15

PROMOCJA

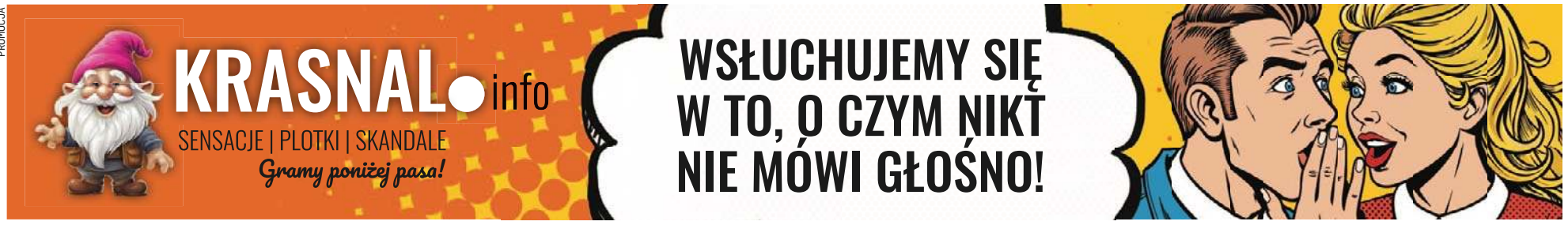

125opbp-f-M

eprasa.pl 130d65670a

SPRAWA ŚMIERTELNEGO WYPADKU TRAFI NA WOKANDĘ

SĄD REJONOWY W OLSZTYNIE WYZNACZYŁ NA 30 CZERWCA 2025 R. TERMIN ROZPOCZĘCIA PROCESU W SPRAWIE JACKA D. OSKARŻONEGO O SPOWODOWANIE ŚMIERTELNEGO WYPADKU NA SKRZYŻOWANIU DRÓG RÓŻNOWO – GADY – OLSZTYN – BARCZEWKO – INFORMUJE SĘDZIA ADAM BARCZAK, RZECZNIK PRASOWY SĄDU OKRĘGOWEGO W OLSZTYNIE.

Prokuratura Rejonowa Olsztyn-Północ na początku lutego br. skierowała do miejscowego sądu rejonowego akt oskarżenia przeciwko Jackowi D. oskarżonemu o umyślne naruszenie zasad bezpieczeństwa w ruchu lądowym i w rezultacie spowodowanie wypadku drogowego, w którym zginęła kobieta kierująca motocyklem.

Sprawa dotyczy zdarzenia, do którego doszło 17 sierpnia 2024 r. na skrzyżowaniu dróg Różnowo – Gady – Olsztyn – Barczewko. Według ustaleń prokuratora Jacek D. tego dnia jechał samochodem marki Toyota Avensis w stronę Mrągowa. Podróżowała z nim pasażerka. Około godziny 17.50 dotarł do skrzyżowania dróg Różnowo – Gady – Olsztyn – Barczewko. Oskarżony, jadąc drogą podporządkowaną, nienależycie obserwował drogę i nie zatrzymał się przed poziomym oraz pionowym znakiem Stop, po czym wjechał na skrzyżowanie. W tym czasie od strony Olsztyna drogą z pierwszeństwem przejazdu poruszała się kobieta kierująca motocyklem marki Honda.

Fot. Zbigniew Woźniak

Na skrzyżowaniu motocyklistka czołowo uderzyła w bok samochodu oskarżonego, w wyniku czego zginęła na miejscu.

W tym wypadku ranna została także pasażerka toyoty.

Jacek D. w chwili zdarzenia był trzeźwy. W jego krwi nie stwierdzono obecności środków odurzających i substancji psychoaktywnych. Ponadto oba pojazdy były sprawne technicznie, a ich stan nie miał wpływu na zaistnienie i przebieg wypadku.

Jacek D. przesłuchany w charakterze podejrzanego przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i złożył wyjaśnienia. Podał w nich między innymi, że zbyt późno zobaczył znak Stop. Hamował, ale nie zdołał zatrzymać się przed skrzyżowaniem.

Sąd Rejonowy w Olsztynie wyznaczył już pierwsze terminy rozprawy w tej sprawie: 30 czerwca i 23 lipca 2025 r.

Przypomnijmy, że wobec Jacka D. nie zastosowano środków zapobiegawczych.

Czyn zarzucany oskarżonemu jest zagrożony karą do 8 lat pozbawienia wolności.

ŹRÓDŁO: SĄD OKRĘGOWY W OLSZTYNIE, BAR

UKRAINA WEZWAŁA INNE PAŃSTWA, BY NIE WYSYŁAŁY WOJSK NA PARADĘ W MOSKWIE

Ministerstwo spraw zagranicznych Ukrainy opublikowało wczoraj oświadczenie, w którym wezwało inne państwa do godnego uczczenia ofiar II wojny światowej i powstrzymania się od wysyłania żołnierzy na moskiewską paradę z okazji obchodzonego w Rosji 9 maja Dnia Zwycięstwa.

„Przeciwko narodowi ukraińskiemu jest dzisiaj prowadzona brutalna i niesprowokowana wojna agresji. Ta wojna dotyka jeden z narodów, które pokonały nazizm i zapłaciły straszliwą cenę za pokój i wolność w Europie. W trakcie tej agresji (trwającej od 24 lutego 2022 r.) rosyjscy żołnierze popełnili setki tysięcy zbrodni wojennych, zabili 620 osób i ranili prawie 2 tysiące, a także deportowali co najmniej 20 tysięcy ukraińskich dzieci" — czytamy w oświadczeniu MSZ zamieszczonym na stronie internetowej tego resortu.

Ministerstwo podkreśliło, że rosyjska armia popełniła i nadal popełnia okrucieństwa w Ukrainie na skalę, jakiej Europa nie widziała od czasów II wojny światowej, i to właśnie ta armia będzie maszerować w piątek na placu Czerwonym w Moskwie.

„Ci ludzie nie są wyzwolicielami Europy, są okupantami i zbrodniarzami wojennymi. Maszerowanie ramię w ramię z nimi oznacza współodpowiedzialność za krew zamordowanych ukraińskich dzieci, cywilów i wojskowych, a nie świętowanie zwycięstwa nad nazizmem. Rosja zaprasza zagraniczny personel wojskowy do udziału w paradzie 9 maja, aby wybielić swoje zbrodnie wojenne i usprawiedliwić agresję" — oświadczyło MSZ.

Resort dyplomacji podkreślił, że udział zagranicznego personelu wojskowego w tym wydarzeniu jest niedopuszczalny i będzie postrzegany przez Kijów jako znieważenie pamięci o zwycięstwie nad nazizmem, w tym pamięci milionów ukraińskich żołnierzy, którzy 80 lat temu wyzwolili kraj i całą Europę od niemieckiego hitleryzmu.

„Wzywamy wszystkie zagraniczne kraje do powstrzymania się od wysyłania swojego personelu wojskowego na paradę w Moskwie 9 maja. Dotyczy to zwłaszcza krajów, które deklarują neutralność w stosunku do rosyjskiej agresji na Ukrainę lub konsekwentnie zajmują neutralne stanowisko (wobec Rosji) na arenie międzynarodowej. Udział wojskowych z takich krajów we wspólnej paradzie bezpośrednio naruszy deklarowaną neutralność i będzie wyglądał jak wsparcie dla państwa agresora" — ostrzegło MSZ Ukrainy.

Z KIJOWA IRYNA HIRNYK/PAP

REKLAMA

BURMISTRZ MIASTA IŁAWY

informuje, że w siedzibie Urzędu Miasta Iławy przy ulicy Niepodległości 13, na tablicy ogłoszeń podano do publicznej wiadomości wykaz nieruchomości gruntowych przeznaczonych do wydzierżawienia w trybie bezprzetargowym, położonych w Iławie, przy ul. Jagiełły, Niepodległości, Jana III Sobieskiego, Żeromskiego i Smolki.

Wykazy znajdują się również w Biuletynie Informacji Publicznej, prowadzonym przez Urząd Miasta Iławy pod adresem http://bip.umilawa.pl, oraz na stronie internetowej Urzędu Miasta Iławy pod adresem www.miastoilawa.pl.

3025otzi-a-M

OLSZTYŃSKA SPÓŁDZIELNIA MIESZKANIOWA W OLSZTYNIE

zaprasza do składania ofert na wynajęcie lokali użytkowych po punktach kasowych przy:

- **ul. Szarych Szeregów 5 w Olsztynie, o pow. 24,50 m²; pomieszczenie znajduje się na parterze budynku siedziby Spółdzielni, pomieszczenie z węzłem sanitarnym**
- **ul. Sybiraków 2 w Olsztynie, o pow. 23,30 m²; pomieszczenie znajduje się na parterze budynku handlowo-usługowego, pomieszczenie z niezależnym wejściem i węzłem sanitarnym.**

Minimalna stawka czynszu najmu za dwa lokale użytkowe po punktach kasowych wynosi 14,16 zł/m² netto/mc + opłaty.
Oferty na wynajęcie lokali użytkowych po punktach kasowych w celu świadczenia usług dla mieszkańców z określoną stawką za 1 m² należy składać w sekretariacie Spółdzielni bądź na adres e-maila sekretariat@osm.olsztyn.pl w terminie do dnia 22.05.2025 r. Więcej informacji można uzyskać pod numerami tel. (89) 523-03-11 lub 603 523 874.

39825otbr-a-M

REKLAMA

WÓJT GMINY GIETRZWAŁD

działając na podstawie art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2024 r. poz. 1145 ze zm.), podaje do publicznej wiadomości, że na stronie internetowej urzędu www.gietrzwald.pl oraz na tablicach ogłoszeń w Urzędzie Gminy w Gietrzwałdzie i w sołectwach Gietrzwałd i Podlejki w terminie od 7.05.2025 r. do 27.05.2025 r. zamieszczone są wykazy nieruchomości komunalnych Gminy Gietrzwałd przeznaczonych:
I. do dzierżawy – działka niezabudowana nr 46/1 w Podlejkach – część o pow. 434 m²,
II. do najmu – lokal użytkowy w Gietrzwałdzie, ul. Spacerowa 14/4.

Wójt Gminy Gietrzwałd

39925otbr-a-M

WYDAWCA
GALINDIA Sp. z o.o.
ul. Tracka 7b, 10-364 Olsztyn

REDAKTOR NACZELNY
Maciej Matera
zarzad@gazetaolsztynska.pl

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY
Agnieszka Weder-Grygielewicz

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Michał Podolak, Igor Hrywna, Andrzej Mielnicki, Barbara Barczuk

REDAKTORZY WYDANIA
Barbara Barczuk, Joanna Karzyńska
wydawca@gazetaolsztynska.pl
sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE
internet@gazetaolsztynska.pl
514 800 549

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 502 499 515

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
502 499 531

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 7b
tel. 885 998 201
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
tel. 514 800 517

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 505 766 681
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 604 408 305
reklamy@dziennikelblaski.pl

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@dziennikelblaski.pl
502 499 531

DRUK
Drukarnia Prasowa GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7b
tel. 502 499 539

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 130d65670a

NIE TYLKO RZYM MA SWÓJ WATYKAN

DZIŚ OCZY KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO SKIERUJĄ SIĘ NA RZYM. ROZPOCZYNA SIĘ KONKLAWE – NAJWAŻNIEJSZE I NAJBARDZIEJ TAJEMNICZE WYDARZENIE Z ŻYCIA KOŚCIOŁA. KARDYNAŁOWIE Z CAŁEGO ŚWIATA SPOTKAJĄ SIĘ, BY WYBRAĆ NOWEGO NASTĘPCĘ ŚW. PIOTRA. BĘDZIE BIAŁY DYM, BICIE DZWONÓW I RADOSNE „HABEMUS PAPAM!".

To także dobry moment na to, by spojrzeć w górę – dosłownie i symbolicznie. W katedrze we Fromborku, pod wysokim sklepieniem prezbiterium, wisi tiara papieska i osiem czerwonych kardynalskich kapeluszy. Nie są to zwykłe ozdoby. To pamiątka historii Warmii.

Właśnie kardynałowie mają wyłączne prawo wyboru nowego papieża. I choć zgodnie z obowiązującym dziś prawem kanonicznym papieżem może zostać każdy ochrzczony mężczyzna, od wieków niemal zawsze zostaje nim kardynał. Czerwień stroju i kapelusza (galero) kardynalskiego, co warto przypomnieć, symbolizuje gotowość oddania życia za wiarę.

Papież z Warmii

Dla wielu to może być zaskakujące. Warmia ma w historii swojego papieża! W 1457 roku kapituła warmińska wybrała na biskupa Eneasza Sylwiusza Piccolominiego, włoskiego humanistę, pisarza i dyplomatę, pochodzącego ze Sieny, wcześniej sekretarza soboru w Bazylei i legata papieskiego.

Brzmi jak zaszczyt, ale jest haczyk. Piccolomini nigdy do Fromborka nie dotarł. Dlaczego? Ponieważ pomylono listy polecające wysłane do polskiego króla i zakonu krzyżackiego. Ten, który miał trafić do Krzyżaków, dostarczono królowi. A ten przeznaczony dla niego otrzymali Krzyżacy. Brzmi znajomo? To jak wysłać SMS do złej osoby. Tylko że tu konsekwencje były większe.

Nie można się zbytnio dziwić, że Piccolomini zarządzał diecezją zdalnie. Jednak już rok później, w 1458, został wybrany papieżem i przyjął imię Piusa II. I właśnie na pamiątkę tego zdarzenia w katedrze zawisła tiara – nie jako jedynie dekoracja, a jako symbol wyróżnienia Warmii. Postać Piusa II przypomniał Jan Paweł II w swojej homilii podczas pielgrzymki do ojczyzny i wizyty w Olsztynie 6 czerwca 1991 roku.

„Kiedyś już w dziejach kapituła warmińska wybrała na biskupa we Fromborku Eneasza Piccolominiego, który tego wyboru wprawdzie nie przyjął, ponieważ został wybrany papieżem jako Pius II. To jest wydarzenie z dalekiej przeszłości, które kiedyś przypominałem, nawiedzając Warmię jako biskup i kardynał z Krakowa. Tym razem natomiast stoi przed wami papież, który naprawdę bardzo wiele zawdzięcza tej Warmii, bardzo wiele zawdzięcza tej przyrodzie i bardzo wiele zawdzięcza ludziom tego kraju, bo przecież ludzie i przyroda idą razem" — mówił wówczas wielki Polak i wielki papież oraz święty Kościoła katolickiego.

Historia w kapeluszach

Pod tiarą we fromborskiej katedrze wisi też osiem kardynalskich kapeluszy. Ich obecność także nie jest przypadkowa. Każdy to historia duchownego związanego z Warmią jako biskup lub kanonik, a ostatecznie moment jego wyniesienia do godności kardynalskiej. Zawieszone pod sklepieniem kapelusze to żywa opowieść o ośmiu ludziach, którzy przez wieki tworzyli historię kapituły warmińskiej i Kościoła w Polsce.

To opowieść o Stanisławie Hozjuszu – reformatorze, uczestniku soboru trydenckiego, pierwszym Polaku, który brał udział w konklawe. To także ślad po dynastii – Andrzej Batory, bratanek króla Stefana, biskup bardziej z tytułu niż obecności.

Jest też królewicz Jan Olbracht Waza – kardynał i biskup warmiński, który zmarł młodo. Michał Radziejowski, prymas i kardynał, który uczestniczył w konklawe w 1689 roku. I jest oczywiście kardynał Józef Glemp – prymas i biskup warmiński, który wziął udział w konklawe w 2005 roku, kiedy to wybrano papieżem późniejszego Benedykta XVI.

Są też postacie mniej znane, ale ważne: Filip Krementz – niemiecki biskup warmiński z czasów Kulturkampfu, Christian August von Sachsen-Zeitz – książę i kanonik warmiński oraz Henryk Gulbinowicz – kanonik warmiński. Każdy z tych kapeluszy to fragment większej historii. O Kościele i polityce, o dyplomacji i wierze.

Fot. Wikipedia

Eneasz Sylwiusz Piccolomini na Warmię nigdy nie dotarł

Warmińskie dominium

Żeby dotknąć tej historii, wystarczy wejść do świątyni i podnieść głowę. Ta katedra to nie tylko miejsce modlitwy. To opowieść zawarta w jej murach. Kiedy spojrzymy w górę, zobaczymy tam kapelusze. Kiedy spojrzymy pod nogi, zobaczymy tam groby. A wokół – epitafia i historia, która mówi do każdego.

We fromborskiej katedrze spoczywa wielu wybitnych duchownych związanych z historią Warmii. Najbardziej znanym z nich jest Mikołaj Kopernik, którego grób znajduje się w południowej nawie katedry. Oprócz niego w świątyni pochowani są również inni kanonicy i biskupi warmińscy, choć wiele z tych grobów pozostaje nieoznaczonych.

Warmia ma też niezwykłą historię z innego powodu. Przez wieki była warmińskim dominium – samodzielnym księstwem kościelnym. Biskup warmiński nie tylko sprawował władzę kościelną, ale był również władcą świeckim. Miał własny skarbiec, własne sądy i własną pieczęć. Wybierany przez kapitułę, odpowiadał zarówno za dusze, jak i za prawa swoich poddanych. Taki model dziś pozostał jedynie w Watykanie jako państwie kościelnym.

Z tej ziemi wychodzili nie tylko kardynałowie, ale i prymasi Polski. Oprócz Michała Radziejowskiego i Józefa Glempa byli to także Wacław Leszczyński, Jan Stefan Wydżga, Teodor Potocki i Ignacy Krasicki.

Nasz papabile

I jeszcze jedno. Teraz kiedy świat z uwagą śledzi kolejne spekulacje na temat tego, kto zostanie nowym papieżem po śmierci papieża Franciszka (wśród włoskich kandydatów – tzw. papabili – wymienia się m.in. kard. Mattea Zuppiego czy kard. Pietra Parolina), warto przypomnieć, że również kardynał z Warmii był kiedyś poważnie brany pod uwagę jako kandydat do objęcia tronu Piotrowego.

Był nim nasz, warmiński kardynał – Stanisław Hozjusz – papabile XVI wieku. Jako wybitny dyplomata, teolog, uczestnik soboru trydenckiego i legat papieski w Niemczech, cieszył się wielkim uznaniem w Rzymie. Brał udział w konklawe w 1572 roku, a jego nazwisko było wymieniane jako jedno z najpoważniejszych. Obecnie trwa jego proces beatyfikacyjny.

JAN BERDYCKI

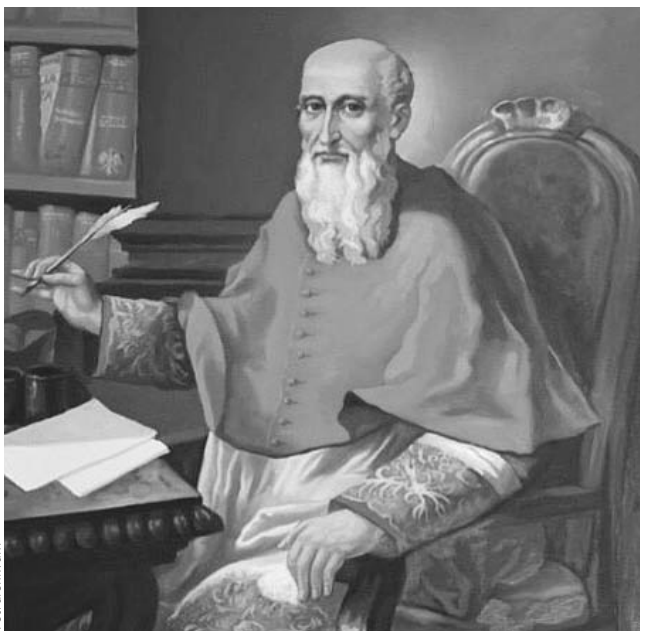

Fot. archiwum

Kardynał Stanisław Hozjusz był kiedyś poważnie brany pod uwagę jako kandydat do objęcia tronu Piotrowego

Bazylika archikatedralna Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny i św. Andrzeja we Fromborku to nie tylko najważniejsza świątynia Warmii. Wzniesiona w latach 1329-1388 w stylu gotyku ceglanego, przez stulecia była siedzibą biskupów warmińskich i jej kapituły. W 1994 roku prezydent RP Lech Wałęsa nadał całemu zespołowi katedralnemu we Fromborku status pomnika historii.

eprasa.pl 130d65670a

SZUKAJĄ RATUNKU DLA STADIONU

WŁADZE OLSZTYNA ZASTANAWIAJĄ SIĘ, JAK ZNALEŹĆ DODATKOWE PIENIĄDZE NIEZBĘDNE DO PRZEBUDOWY STADIONU PRZY AL. PIŁSUDSKIEGO. W PRZECIWNYM RAZIE BĘDĄ MUSIAŁY PO RAZ KOLEJNY UNIEWAŻNIĆ PRZETARG NA REALIZACJĘ TEJ SZTANDAROWEJ DLA MIASTA INWESTYCJI. IRENEUSZ NALAZEK, WICEMINISTER SPORTU I TURYSTYKI, BYŁY RADNY Z OLSZTYNA, UWAŻA, ŻE MIEJSKI STADION JUŻ DAWNO POWINIEN ZOSTAĆ WYREMONTOWANY.

Obecny stan techniczny obiektu przy al. Piłsudskiego pozostawia wiele do życzenia. Stadion od wielu lat wymaga gruntownego remontu i modernizacji. Dziś ma on już bardzo dobrą murawę, a także nowoczesne oświetlenie, ale jedynie dlatego, że widmo niedopuszczenia obiektu do ligowych rozgrywek wymusiło podjęcie konkretnych decyzji przez prezydenta Olsztyna.

W 2023 roku samorząd Olsztyna uzyskał na ten cel dofinansowanie z Rządowego Funduszu Polski Ład, co pozwoliło na ogłoszenie przetargu i rozpoczęcie procesu wyboru wykonawcy.

Zakres inwestycji miał obejmować przede wszystkim rozbiórkę wschodniej trybuny i budowę nowej zgodnie z dokumentacją projektową. Dodatkowo przewidziane były prace modernizacyjne w innych częściach stadionu, w tym utwardzenie powierzchni dla wozów transmisyjnych obok zachodniej trybuny i demontaż masztu pierścieni olimpijskich i jego zabezpieczenie na czas inwestycji.

Planowano także modernizację i powiększenie strefy parkingowej dla sędziów i delegatów, prace modernizacyjne w obrębie części północnej trybuny, rozbiórkę słupa billboardowego przy wschodniej trybunie, zabezpieczenie i pozostawienie do dalszej eksploatacji istniejących słupów oświetleniowych oraz utwardzenie terenu przed wejściem na wschodnią trybunę.

Złożone oferty jednak znacznie przewyższały zakładany budżet, dlatego konieczne było rozpisanie nowego przetargu. — Przebudowa stadionu miejskiego jest dla nas bardzo ważna, dlatego nieustannie pracujemy nad tym, aby doszła do skutku. Chcemy wykorzystać każdą złotówkę, którą udało nam się pozyskać na ten cel, dlatego ponownie szukamy wykonawcy, który podejmie się tego zadania — podkreśla prezydent Olsztyna Robert Szewczyk.

Fot. Zbigniew Woźniak

STADION OD WIELU LAT WYMAGA GRUNTOWNEGO REMONTU I MODERNIZACJI. DZIŚ MA ON JUŻ BARDZO DOBRĄ MURAWĘ, A TAKŻE NOWOCZESNE OŚWIETLENIE

Miasto szuka dodatkowych środków

Niestety, nowe postępowanie także nie spełniło oczekiwań władz miasta. Do przetargu zgłosiły się trzy firmy. Wszystkie z centralnej Polski: dwie z Warszawy, jedna z Siedlec. Wartość ich ofert wahała się od ponad 60 milionów złotych do około 66 milionów złotych. To zdecydowanie zbyt wygórowane żądania jak na możliwości miasta, które na ten cel ma ponad 30 milionów złotych. Czy władze miasta rozstrzygną przetarg na przebudowę stadionu przy al. Piłsudskiego? „W tym momencie trwa formalna ocena ofert złożonych w trakcie postępowania. Dopiero po zakończeniu tego etapu będzie można podjąć konkretne decyzje" — to oficjalne stanowisko ratusza w tej sprawie.

Władze miasta zdają sobie sprawę z tego, że nie są w stanie spełnić wymagań firm zainteresowanych przebudową stadionu. Jak się dowiedzieliśmy, w ratuszu trwają działania, które mają na celu znalezienie dodatkowych środków. Jeżeli tak się nie stanie, to widmo unieważnienia przetargu i rezygnacji z realizacji przebudowy stanie się bardzo realne. — Jako samorząd zawsze szukamy rozwiązań, by w jak najmniejszym stopniu angażować własne finanse w realizowanie inwestycji — mówi Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza.

Z naszych informacji wynika, że jednym z rozwiązań branych pod uwagę jest uzupełnienie przebudowy stadionu o dodatkowe funkcje sportowe, które pozwoliłyby organizować imprezy nie związane z piłką nożną. — To dałoby nam podstawę do sięgnięcia po ministerialne środki — mówi jeden z ratuszowych urzędników zaangażowanych w sprawę. — Oczywisty jest fakt, że jeżeli w dwóch przetargach oferty ponaddwukrotnie przekroczyły posiadane przez nas środków, to trzeci przetarg tego nie zmieni.

Ireneusz Nalazek, wiceminister sportu i turystyki, były radny z Olsztyna, twierdzi, że miejski stadion już dawno powinien zostać wyremontowany. — Jako resortowi zależy nam na nowych obiektach sportowych. Ale nie jesteśmy w stanie sfinansować ich budowy od podstaw. Sprawę ułatwia na pewno posiadanie przez samorządy wkładu własnego — stwierdza wiceminister Nalazek i dodaje: — Przykład przebudowy hali Urania pokazuje, że nie musi ona być wykorzystywana wyłącznie na organizację meczów siatkówki. W przypadku stadionu Stomilu mogą być to np. zawody lekkoatletyczne.

Nowe stadiony

Mieszkańcy Olsztyna z zazdrością mogą patrzeć na nowy stadion w Opolu. To obiekt Odry Opole grającej w I lidze. Został otwarty w marcu 2025 roku. Może pomieścić blisko 12 tysięcy widzów. Koszt budowy wyniósł około 185 milionów złotych.

Na otwarcie nowego stadionu czekają kibice w Nowym Sączu, który liczy ponad 83 tysiące mieszkańców. Ma ono nastąpić w sierpniu 2025 roku. Obiekt docelowo ma pomieścić ponad 8 tysięcy widzów. Koszt budowy to około 80 milionów złotych. Swoje mecze rozgrywać tam będzie Sandecja Nowy Sącz, która obecnie gra w III lidze, tak jak Stomil Olsztyn, ale wszystko wskazuje na to, że od nowego sezonu zagra w II lidze.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

O stadionie

Stadion powstał w czynie społecznym w 1978 roku przy ówczesnym Olsztyńskim Zakładzie Opon Samochodowych (OZOS). Pretekstem do jego budowy były centralne dożynki zorganizowane w Olsztynie 10 września 1978 roku. Został on zaprojektowany przez Miastoprojekt pod kierunkiem architekta Zbigniewa Kurowskiego i olsztyńskiego architekta Stanisława Sosaka. Pierwotnie oferował 16 800 miejsc siedzących, w tym 3500 na krytej trybunie. Z uwagi na bezpieczeństwo ta część może obecnie pomieścić blisko 2550 osób.

eprasa.pl 130d65670a

JENU NYJA!!! EDEK DOSTOŁ KOLBERGA!

TAK ZACZYNA SIĘ INFORMACJA O PRZYZNANIU NAGRODY IMIENIA KOLBERGA EDWARDOWI CYFUSOWI ZAMIESZCZONA NA PROFILU GWARA WARMIŃSKA. BARDZIEJ OFICJALNIE ZAŚ MOŻEMY POWIEDZIEĆ: EDWARDA CYFUSA NAGRODZĄ NA ZAMKU KRÓLEWSKIM. — I JA, I WIELU INNYCH WARMIAKÓW PRZED LATY WIELE ZA SPRAWĄ TEJ GWARY WYCIERPIELIŚMY. BYLIŚMY WYTYKANI PRZEZ TO, ŻE W NIEJ MÓWILIŚMY, WYZYWANI, SZYKANOWANI — MÓWIŁ PRZED LATY EDWARD CYFUS.

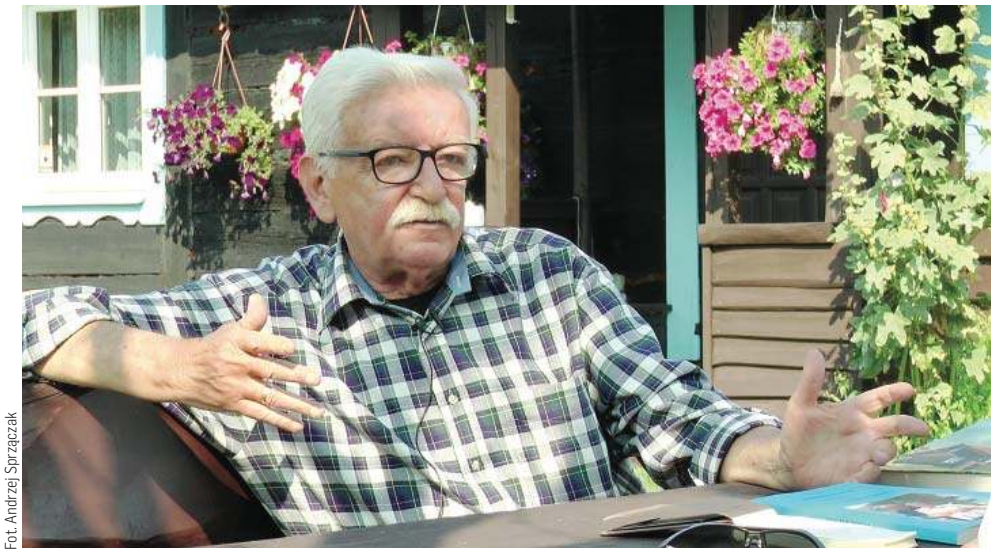

Fot. Andrzej Sprzączak

Edward Cyfus

I ja, i wielu innych Warmiaków przed laty wiele za sprawą tej gwary wycierpieliśmy. Byliśmy wytykani za to, że nią mówiliśmy, wyzywani, szykanowani — mówił przed laty Edward Cyfus.

Kim jest autor tych słów? Można byłoby powiedzieć: Warmiakiem. I gdyby jednym słowem można byłoby opisać człowieka, to chyba ono najbardziej by Edwarda Cyfusa opisywało. Urodził się pod Olsztynem, w Dorotowie. Dzieciństwo spędził w Barczewie. W 1981 roku wyemigrował z rodziną do Niemiec, gdzie mieszkał przez ponad dekadę. Zarabiał tam muzyką. Jak kiedyś powiedział pół żartem, pół serio, wrócił, bo „nie mógł tam grać tego, czego chciał".

I zaangażował się w opisywanie dawnej Warmii. W 2000 roku ukazał się jego zbiór gawęd w gwarze warmińskiej „Po naszamu", potem warmińska saga rodzinna oparta na wspomnieniach jego mamy „...a życie toczy się dalej" (2003-2006) i „Moja Warmia", w której Cyfus opowiada o życiu codziennym Warmiaków w XX wieku.

— Ta książka — mówił o niej — to opowieść o krainie mojego dzieciństwa. O jej smakach i zapachach, dniu powszednim i świętach, ludziach i wydarzeniach, radościach i smuteczkach, czasie nieustannej nauki, ale i beztroskiej zabawy. „Moją Warmię" napisałem z tęsknoty za tamtą krainą. Bo ja tęsknię za tamtą, prawdziwą wsią, pachnącą sianem i obornikiem, podwórkiem z grzebiącymi w piachu kurami, taplającymi się w kałużach kaczkami, mlekiem prosto od krowy, wieczornymi rozmowami domowników przy kuchennym stole lub na ławeczce przed domem. Tęsknię za tamtą Warmią.

Razem z Izabelą Lewandowską napisał „Elementarz warmiński" i „Magiczne wsie południowej Warmii. Przewodnik historyczno-kulturowy". Oboje razem z Łukaszem Rochem ułożyli też „Słownik gwary warmińskiej. Miniwersja dla każdego" (2020).

W 2016 roku dzięki staraniom tej trójki gwara warmińska trafiła na listę niematerialnego dziedzictwa kulturowego UNESCO.

— Ta gwara zawsze miała pod górę. Przed wojną była tępiona, bo była polską mową. Sami Warmiacy mówili, że godajó po naszamu; dla nich to była mowa tutejsza. Oni się nie zastanawiali, czy i jaki to język. Dla Niemców gwara warmińska równa była polskiemu i mieli tu rację, bo w dużej mierze ukształtowała się na języku staropolskim. Po wojnie uważana była za niemiecką, dlatego przestały używać jej pokolenia moich rodziców, ciotek i wujków, by mieć łatwiej w życiu, by nie być wytykanym palcami. Dziś cieszę się, że możemy nią mówić, jednak my, Warmiacy, nadal pamiętamy krzywdę naszych przodków — podkreślał Łukasz Roch, Warmiak spod Dywit i uczeń Edwarda Cyfusa.

Edward Cyfus za to, co zrobił dla ratowania warmińskiego dziedzictwa, był wielokrotnie nagradzany. Teraz przybędzie mu kolejna nagroda.

9 lipca na warszawskim Zamku Królewskim 17 laureatów zostanie uhonorowanych w ramach 50. edycji Nagrody im. Oskara Kolberga „Za Zasługi dla Kultury Ludowej". Będzie wśród nich Edward Cyfus.

Nagroda im. Oskara Kolberga to najstarsze i najważniejsze ogólnopolskie wyróżnienie przyznawane za osiągnięcia w dziedzinie kultury ludowej w siedmiu kategoriach. Jedna z nich jest przeznaczona dla „badaczy, naukowców, regionalistów, działaczy społeczno-kulturalnych, popularyzatorów". To w niej wyróżniono Edwarda Cyfusa.

Gratuluję. **IGOR HRYWNA**

Po naszamu, po warnijsku

Od 2014 roku w Olsztynie odbywa się konkurs gwary warmińskiej Po Naszamu, po Warnijsku. Jubileuszowy, 10 zorganizowano w Gietrzwałdzie. Konkursowiczów oceniał między innymi Edward Cyfus, który powiedział, że nieważne są w tym konkursie miejsca i nagrody, ale to, że dzięki niemu ocala się gwarę. Z kolei starosta olsztyński Andrzej Abako podkreślił, że Warmia z sukcesami wychodzi z cienia bardziej znanych i rozpoznawalnych Mazur.

W konkursie wystąpiło blisko 30 uczniów szkół podstawowych i średnich z południowej Warmii, bo to na tym obszarze mówiono gwarą. Opowieści dotyczyły zarówno warmińskich tradycji, np. noworocznych psikusów, jak i obecnego życia na Warmii.

Kilkoro uczestników podśmiewywało się gwarowo z warsiowioków, którzy przyjeżdżają na Warmię i naczytawszy się książek i wpisów w internecie, udają ekspertów, np. od warmińskiej kuchni. „Dzyndzałki (rodzaj pierogów) nie so warnijskie jedzenie" — podkreśliła jedna z konkursowiczek. Dodała, że jak tak dalej pójdzie, to i hamburger zostanie uznany za regionalną warmińską potrawę.

Fragment tekstu w gwarze warmińskiej

Pozawczoram z rena po frysztyku kobziyty sobzie co do roboty nolazły, a mym wsiedli w ołto i pojechalim do Łolstyna. Pozietrze buło sprowdy psiankne, tedy łostazilim ołto na łustrzyżónam parkplacu, coby noma żodan szpiglów nie łuder abo i zianksy szkody nie łuczyniuł i poślim psiechtó na Stare Mniasto na wspomninki ło kedajszam Łolstynie. Gdzie sia człozieku nie łobglóndniesz wszandzie jenaczy tero wyglóndo. Jek am ślypsie zawer, zaro mi sia stary Łolstyn przymarzu.

Tłumaczenie na literacką polszczyznę:

Przedwczoraj z rana, po śniadaniu, kobiety znalazły sobie jakieś zajęcie, a my wsiedliśmy do samochodu i pojechaliśmy do Olsztyna. Pogoda była naprawdę piękna, więc zostawiliśmy auto na strzeżonym parkingu, żeby nam ktoś lusterek nie powyrywał albo i większych szkód nie narobił, i poszliśmy pieszo na Stare Miasto powspominać o niegdysiejszym Olsztynie. Gdzie się nie obejrzysz, wszystko teraz inaczej wygląda. Ledwie przymknąłem oczy, zaraz mi się stary Olsztyn przypominał.

ŹRÓDŁO: WIKIPEDIA

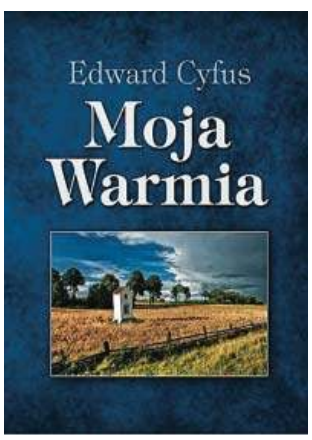

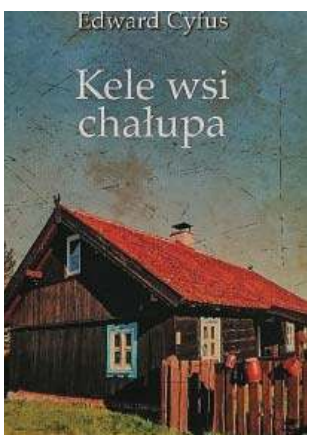

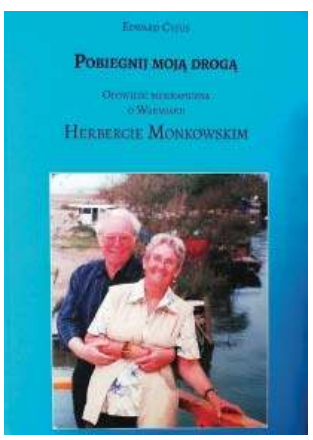

REKLAMA

OGŁOSZENIE

PREZYDENT MIASTA ELBLĄG

podaje do publicznej wiadomości wszystkich zainteresowanych, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Elblągu oraz w siedzibie Zarządu Budynków Komunalnych od 29 kwietnia 2025 roku do 20 maja 2025 roku zostały wywieszone wykazy nieruchomości przeznaczonych do najmu lub dzierżawy z zasobu Gminy Miasto Elbląg.

8725see1-a-M

eprasa.pl 130d65670a

CZY TRUDNO BYĆ EKOLOGICZNYM?

MINĘŁY PONAD CZTERY MIESIĄCE, ODKĄD OBOWIĄZKIEM GMIN STAŁ SIĘ ODBIÓR ODPADÓW TEKSTYLNYCH. NIEMAL WSZYSTKIE SAMORZĄDY OGRANICZYŁY SIĘ DO PRZYJMOWANIA ICH W PSZOK-ACH. JEDNAK NIEKTÓRE PRZYŁOŻYŁY SIĘ BARDZIEJ.

Do końca ubiegłego roku tekstylia można było wyrzucać do czarnego pojemnika na odpady zmieszane. Od 1 stycznia 2025 r. należy je segregować. Ich odbiór to zadanie gmin. Niemal wszystkie samorządy ograniczyły się do przyjmowania tekstyliów w PSZOK-ach. Jednak niektóre postanowiły pójść dalej. Na taki krok zdecydowały się władze podolsztyńskich Dywit. Do tej pory odpady tekstylne mieszkańcy musieli dostarczać do PSZOK-u w Wadągu. — Dzięki wsparciu i współpracy z firmą ZUTiK jako jedna z pierwszych gmin w regionie wyszliśmy naprzeciwko potrzebom mieszkańców, żeby mogli oddawać odpady tekstylne bliżej, czyli na terenie swoich sołectw — poinformowała niedawno Agnieszka Sakowska-Hrywniak, wójt gminy Dywity. — To krok w stronę osób, które nie są zmotoryzowane, które mają problemy z poruszaniem się i są mniej mobilne. Pojemniki, a jest ich łącznie 26, są opróżniane raz na miesiąc.

Pojemniki stanęły w każdym dywickim sołectwie. — Okazuje się, że akcja się przyjęła. Nasi mieszkańcy coraz częściej korzystają z kontenerów, by segregować w ten sposób tekstylia — powiedział Jacek Niedzwiecki, rzecznik Urzędu Gminy Dywity. — Zapotrzebowanie na takie rozwiązanie jest tak duże, że od 9 maja zwiększamy częstotliwość opróżniania służących do tego kontenerów. Będzie to dwa razy w miesiącu.

Niestety nie wszyscy mieszkańcy przestrzegają reguł. — Ktoś wrzucił do kontenera na tekstylia dywan, który, wiadomo, nie jest odzieżą. To także wrzucanie odpadów zmieszanych z gospodarstw domowych. Co ciekawe, takie przypadku odnotowujemy w większych sołectwach.

Fot. UG Dywity

Takie kontenery na tekstylia stanęły w miejscowościach w gminie Dywity

Mieszkańcy mniejszych prowadzą prawidłowo selektywną zbiórkę — zaznaczył Niedzwiecki.

Ze swojej strony władze gminy Dywity nie zamierzają ścigać mieszkańców, którzy wykorzystują kontenery na tekstylia w inny sposób, niż są do tego przeznaczone. — Będziemy kłaść nacisk na jeszcze większą edukację i promocję takiej selektywnej zbiórki — zapowiedział Niedzwiecki. — Zwracamy się też do mieszkańców, żeby odzież używana, ale nadająca się do dalszego użytkowania wrzucana była np. do kontenerów PCK, aby mogła być ponownie wykorzystana.

Jak wygląda sytuacja w Olsztynie? Patryk Pulikowski, rzecznik ratusza, przekazał, że samorządy mają obowiązek zapewnić odbiór tekstyliów w punktach selektywnej zbiórki odpadów komunalnych. — Taki PSZOK działa w Olsztynie. Mieście przy ul. Towarowej 20A. Dodatkowo mieszkańcy mogą przekazywać niepotrzebne tekstylia do działającego w naszym mieście mobilnego PSZOK-u. Pojazd cyklicznie dociera do każdego z osiedli i odbiera m.in. ten rodzaj odpadów po zgłoszeniu takiej potrzeby przez mieszkańców — stwierdził Patryk Pulikowski. — Należy też pamiętać, że na terenie miasta ustawione są kontenery na niezniszczoną odzież, należące do podmiotów zewnętrznych (np. PCK).

Czy w mieście pojawią się kontenery, tak jak w gminie Dywity? — W tej chwili nie planujemy innych rozwiązań — odparł Patryk Pulikowski.

GRZEGORZ SZYDŁOWSKI
g.szydlowski@gazetaolsztynska.pl

Co zaliczamy do odpadów tekstylnych?
Ubrania: codzienne, robocze, sportowe, bielizna, skarpetki.
Tekstylia domowe: pościel, ręczniki, obrusy, firany, zasłony.
Akcesoria: czapki, szaliki, rękawiczki, torby materiałowe.
Buty: każdego rodzaju.

DIALOG Z MIESZKAŃCAMI... NA DWÓCH KOŁACH

Mieszkańcy Nowego Miasta Lubawskiego na zaproszenie burmistrza Jacka Wolskiego wsiedli na rowery, żeby wraz z radnymi przyjrzeć się z bliska miejskim inwestycjom i porozmawiać o przyszłych projektach władz miasta. Wycieczka rozpoczęła się przy odrestaurowanych murach miejskich. Mieszkańcy obejrzeli z bliska zabytkową Basztę Łupinową, która po pracach konserwatorskich odzyskała dawny blask. Planowane są kolejne działania, które mają uczynić to miejsce ważnym punktem na turystycznej mapie miasta. Nowomieszczanie mogli osobiście odczuć komfort poruszania się rowerem po wyremontowanych ulicach. Burmistrz opowiadał o poszczególnych inwestycjach i planach co do kolejnych ich etapów. Mówił o budowie nowych ścieżek rowerowych, rewitalizacji skwerów i inwestycjach w zrównoważony transport publiczny.
Radni podczas przejażdżki zbierali sugestie i propozycje mieszkańców dotyczące spraw, które można przeoczyć zza urzędniczego biurka. **AL**

Fot. UM

ZNÓW BĘDZIE ATRAKCJĄ ELBLĄGA

Prace związane z budową miejskiego kąpieliska przy ul. Spacerowej idą zgodnie z planem. Otwarcie obiektu nastąpi pod koniec czerwca. Choć nie będzie to już największy odkryty basen w Europie, z pewnością będzie chętnie odwiedzany i stanie się jedną z głównych atrakcji w Elblągu.
Choć patrząc na ostatnie zdjęcia z placu budowy przy ul. Spacerowej, można odnieść wrażenie, że do zakończenia inwestycji jeszcze daleko, urzędnicy uspokajają, że wszystko przebiega zgodnie z harmonogramem.
— Wykonawca zapewnił nas, że nie widzi żadnych zagrożeń, które mogłyby opóźnić zakończenie prac. Przeszliśmy cały teren inwestycji i choć wciąż jest sporo do zrobienia, nie mamy podstaw do niepokoju — mówi Beata Puć, kierownik referatu przygotowania i realizacji inwestycji w Departamencie Inwestycji Urzędu Miejskiego w Elblągu.
Pierwsze próby napełniania niecek wodą mają rozpocząć się już w drugiej połowie maja. Odbiory techniczne zaplanowano na początek czerwca, a oficjalne otwarcie pod koniec czerwca. Prawdopodobnie obiekt zostanie udostępniony tuż po zakończeniu Dni Elbląga, które odbędą się 27-29 czerwca, ale elbląski ratusz nie podał jeszcze oficjalnej daty otwarcia.
Nowe kąpielisko miejskie, o głębokości od 1,2 do 1,8 m, będzie wyposażone w pięć zjeżdżalni, tory pływackie, brodziki dla dzieci, rwącą rzekę, pomosty, a także boiska do siatkówki plażowej i kometki. Dodatkowo zaplanowano dużą przestrzeń zieloną i plac zabaw. Całkowita powierzchnia basenów wyniesie ok. 2,1 tys. mkw., powierzchnia terenów rekreacyjnych 9,6 tys. mkw., a powierzchnia utwardzonych terenów ok. 4 tys. mkw.
Zrewitalizowana część kąpieliska będzie odgrodzona od nieczynnej niecki, która nie została objęta modernizacją. Na teren obiektu będzie można wejść przez dwie bramy z kasami: od ul. Moniuszki i ul. Kościuszki. Ceny biletów nie są jeszcze znane. Będzie mogło tu przebywać jednocześnie maksymalnie 1000 osób.
Przy obiekcie budowany jest także parking na 100 miejsc postojowych, w tym 4 dla osób z niepełnosprawnościami. Zaplanowano także mały parking dla autokarów.
Całkowity koszt inwestycji wynosi niespełna 91 mln zł, z czego 65 mln zł stanowi dofinansowanie z Polskiego Ładu: Programu Inwestycji Strategicznych. Pozostała kwota będzie pokryta z emisji obligacji komunalnych.

Fot. UM Elbląg

Prace związane z budową kompleksu basenowego zostały wykonane w ponad 90 procentach

EWELINA GULIŃSKA

eprasa.pl 130d65670a

DRUGIE ŻYCIE PO SZEŚĆDZIESIĄTCE

WIELU OSOBOM WYDAJE SIĘ, ŻE EMERYTURA TO CZAS WYCISZENIA I ODPOCZYNKU. DLA ELŻBIETY SZCZEPKOWSKIEJ, EKONOMISTKI Z WYKSZTAŁCENIA, EMERYTURA STAŁA SIĘ POCZĄTKIEM NOWEGO, NIEZWYKLE TWÓRCZEGO ROZDZIAŁU ŻYCIA. AUTORKA CZTERNASTU TOMIKÓW POEZJI, WSPÓŁTWÓRCZYNI DZIEWIĘTNASTU ANTOLOGII ORAZ AKTYWNA UCZESTNICZKA ŻYCIA LITERACKIEGO I ARTYSTYCZNEGO — DZIŚ INSPIRUJE INNYCH SWOIM PRZYKŁADEM.

Fot. Sylwester Kasprowicz

Już 29 czerwca w Lidzbarku Welskim odbędzie się promocja jej piętnastego tomiku poezji, przygotowanego w artystycznym duecie z malarką Magdą Rochon. Wydarzeniu towarzyszyć będzie wyjątkowa wystawa trzydziestu obrazów, tworząc niezwykłą opowieść o pasji, naturze i ludzkich emocjach. Promocja tomiku przeplatana będzie koncertem Wojciecha Gęsickiego — barda, kompozytora, autora tekstów, konferansjera i wykonawcy.

— Elżbieto, od lat jesteś związana z literaturą i sztuką. Jak zaczęła się ta artystyczna droga?

— Odkąd pamiętam, pisałam. Najpierw do szuflady, potem dzieliłam się swoją twórczością z najbliższymi. Jednak dopiero po śmierci męża, będąc na emeryturze, odważyłam się bardziej otworzyć na świat i zaczęłam publikować. Wstąpiłam do klubów poetyckich, poznałam cudownych ludzi, którzy mnie zainspirowali. Okazało się, że to jest mój czas na spełnianie marzeń i dzielenie się emocjami.

— Niebawem odbędzie się promocja twojego piętnastego tomiku. Co wyróżnia tę publikację?

— Ten tomik jest wyjątkowy, bo powstał w duecie z malarką Magdą Rochon. Poezja i obrazy współgrają ze sobą, opowiadają wspólną historię. Na wystawie zaprezentujemy aż trzydzieści obrazów! To efekt wielomiesięcznej pracy, wzajemnej inspiracji i rozmów. Cieszę się, że możemy zaprosić wszystkich na tę promocję 29 czerwca do Lidzbarka Welskiego. Książka powstała dzięki wsparciu finansowemu lidzbarskiego biznesu oraz znaczącemu zaangażowaniu miasta i gminy Lidzbark, za co jesteśmy ogromnie wdzięczne.

— Czy można powiedzieć, że emerytura to dla ciebie drugie życie?

— Zdecydowanie tak! To życie, które wypełniam pasją i działaniem. Piszę, fotografuję, pielęgnuję ogród, podróżuję rowerem z aparatem. Kocham naturę, muzykę, kontakt ze sztuką. Mam też dwa adoptowane psiaki, z którymi spędzam dużo czasu na świeżym powietrzu. Czuję się spełniona i wolna, by robić to, co daje mi prawdziwą radość.

— Jakie rady dałabyś innym osobom, które boją się zmian po zakończeniu pracy zawodowej?

— Nigdy nie jest za późno, by zacząć coś nowego. Warto szukać swoich pasji, nawet jeśli wydaje się, że jest za późno. Trzeba uwierzyć w siebie, być ciekawym świata i nie bać się próbować. Czasem wystarczy mały krok: zapisanie się na warsztaty, kurs lub nawet wyjście na spacer z aparatem fotograficznym. Każdy etap życia może być piękny, jeśli damy sobie na to szansę.

Jeden z wierszy Elżbiety Szczepkowskiej „Między dniem a nocą”:

słońce zasypia gdzieś za horyzontem
już zmierzch nadchodzi czas refleksji magii
z blaskiem księżyca fruną ważki złote
chcą moje myśli wprowadzić w świat baśni
włosy rozwiane przebywam w bezczasie
w sennych marzeniach tak pragnę cię miły
martwię się ciągle czy wrócisz o czasie
by nasze zmysły znów miłość karmiły
ważki skrzydłami wołają wspomnienia
i zapewniają że jesteś już w drodze
tęsknota moja w miłość się zamienia
wolniutko puszczam fantazji mych wodze

Aktywność w starszym wieku nie tylko przynosi radość, ale ma też ogromny wpływ na zdrowie psychiczne i fizyczne. Seniorzy, którzy realizują swoje pasje, są bardziej zadowoleni z życia, rzadziej cierpią na depresję i są bardziej sprawni.

SYLWESTER KASPROWICZ
s.kasprowicz@gazetaolsztynska.pl

PIĘĆDZIESIĄT JEDEN LAT W SŁUŻBIE BOGU I LUDZIOM

Od ponad pół wieku służy Kościołowi, a od 35 lat także mieszkańcom Lubawy. Ksiądz Mieczysław Rozmarynowicz – proboszcz parafii Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i św. Anny w Lubawie, kustosz sanktuarium w Lipach, kanonik honorowy – świętuje 51. rocznicę kapłaństwa. Jego posługa to historia odwagi, mądrości i niezliczonych działań, które na trwałe wpisały się w krajobraz religijny i społeczny miasta.

Święcenia kapłańskie i droga do Lubawy

Święcenia kapłańskie przyjął 23 maja 1974 roku. Posługę rozpoczynał jako wikariusz w Sierakowicach, Starogardzie Gdańskim, Tymowie i Pelplinie, a następnie jako proboszcz w Skórczu. Jednak to Lubawa na zawsze stała się jego domem – od 1 września 1990 roku pełni tu funkcję proboszcza jednej z najważniejszych parafii w regionie.

Kościół, który trwa dzięki trosce i wizji

W ciągu ponad trzech dekad kierowania parafią ksiądz Rozmarynowicz zrealizował wiele prac

renowacyjnych i konserwatorskich. Dzięki jego zaangażowaniu ocalono kościółek św. Barbary, który jeszcze w latach 90. był niemal ruiną. Dziś zachwyca odnowionymi ołtarzem, amboną, belką tęczową, prospektem organowym i polichromiami.

Również kościół św. Anny przeszedł gruntowną metamorfozę – od remontu dachu przez konserwację ołtarzy, portali, konfesjonałów i polichromii aż po rewitalizację terenu wokół świątyni. Trwają przygotowania do remontu wewnętrznych murów otaczających farę.

Lipy – serce maryjnej Lubawy

Sanktuarium Matki Boskiej w Lipach, którym kieruje jako kustosz, stało się nie tylko duchowym centrum regionu, ale i wizytówką Lubawy. To dzięki jego staraniom odnowiono mury, zbudowano ołtarz polowy, wprowadzono nasadzenia i nowe alejki. To dziś miejsce modlitwy, kultury i wypoczynku, do którego prowadzą miejskie ścieżki rowerowe.

Kapłan bliski ludziom i miastu

Ksiądz Mieczysław Rozmarynowicz nie tylko buduje świątynie. On buduje wspólnotę. Od lat wspiera

Fot. UM Lubawa

działania lokalnego samorządu, przekazując nieodpłatnie tereny na drogi czy rewitalizację starówki. W 1999 roku za zgodą biskupa przekazał miastu teren po dawnym zamku biskupów chełmińskich.

Za tę działalność z inicjatywy radnych w sierpniu 2021 roku otrzymał tytuł Zasłużony dla Miasta Lubawy. Uchwałę przyjęto przez aklamację, wśród gromkich braw, wywołując wzruszenie obecnych.

Dziękujemy za 51 lat kapłaństwa

W roku, w którym parafia świętuje 130-lecie swojej działalności, jubileusz księdza Rozmarynowicza nabiera wyjątkowego znaczenia. Jest on żywym świadectwem tego, że posługa kapłańska może być nie tylko drogą wiary, ale i konkretnej troski o ludzi, dziedzictwo i przyszłość.

ALINA LASKOWSKA

eprasa.pl 130d65670a

BAKCYL ZWANY MUZYCZNĄ PASJĄ GŁĘBOKO ZAGNIEŹDZIŁ SIĘ W JEGO DUSZY

JUREK NALIK Z KROTOSZYN — IKONA LOKALNYCH SCEN MUZYCZNYCH I NIE TYLKO. MULTIINSTRUMENTALISTA SAMOUK I WOKALISTA. KOCHA UTWORY KULTOWYCH ZESPOŁÓW. POMIMO ŻE MUSIAŁ ZREZYGNOWAĆ ZE SCENICZNEJ AKTYWNOŚCI, SPOTYKA SIĘ CO PEWIEN CZAS Z PRZYJACIÓŁMI, Z KTÓRYMI GRAŁ KIEDYŚ W ZESPOŁACH, BY WSPÓLNIE POMUZYKOWAĆ.

Muzyczna historia Jurka Nalika, mieszkańca wsi Krotoszyny w gminie Biskupiec Pomorski, tak naprawdę rozpoczęła się w podstawówce.

Multiinstrumentalista z pasją

— Kiedy skończyłem 13 lat, muzyka zadomowiła się w mojej osobowości na dobre. Grałem wtedy na gitarze basowej. Jednak ten instrument nie bardzo mi podchodził, więc wziąłem do ręki sześciostrunową gitarę, którą kupiłem za własne oszczędności. Stwierdziłem jednak, że pójdę dalej z nauką gry. Kolejnym instrumentem był puzon. To nie był koniec mojej instrumentalnej przygody — dobrze pamiętam organy elektroniczne polskiej produkcji o wdzięcznej nazwie Student. Był to dość prosty syntezator, używany przez ówczesne lokalne zespoły — wspomina Jerzy Nalik.

Pod opieką gminnego ośrodka kultury

Już w szkole znalazło się kilku kumpli, którzy muzykowali, ale jak wspomina nasz rozmówca, w 1981 roku zorganizowała się grupa instrumentalistów, która wspólnie zaczęła ćwiczyć. — Szybko osiągnęliśmy taki poziom, że zaczęto nas zapraszać na wesela i prywatne imprezy w pobliskim Biskupcu i okolicy. Graliśmy także koncerty w biskupieckim gminnym ośrodku kultury, który sprawował opiekę nad wszystkimi zespołami z terenu gminy — wspomina pan Jurek.

W wojsku trafił do zespołu The Sapers

Kiedy przyszedł czas na służbę wojskową, komisja poborowa skierowała młodego mieszkańca Krotoszyn do jednostki w Płocku. Na miejscu szybko zorientowano się, że szeregowy Jerzy Nalik jest uzdolniony muzycznie. Trafił więc do zespołu o nazwie The Sapers. Nasz rozmówca wspomina, że był to znany zespół, który nie tylko uświetniał wojskowe uroczystości i imprezy, ale był również zapraszany na festiwale i przeglądy. W skład kapeli wchodzili muzycy wysokiej klasy, przy których pan Jerzy zdobywał nowe doświadczenie.

Fot. Stanisław R. Ulatowski

Jerzy Nalik (w środku) wraz z kolegami dziesięć lat temu, podczas znanego w Biskupcu Balu Muzyków

Po wojsku ciągnęło go do muzyki

— Występowaliśmy ze znanymi polskimi wokalistami. Pamiętam koncerty, na których wraz z nami występował Bogusław Mec. Kiedy służba dobiegła końca, wróciłem do rodzinnej miejscowości, jednak instrumentów nie odłożyłem do lamusa. Ciągnęło mnie do muzyki i występów na lokalnych estradach. Nie trwało długo i z kumplami założyliśmy przy Gminnym Ośrodku Kultury w Biskupcu Pomorskim zespół Rock-Fort. Przez ponad 15 lat graliśmy utwory znanych i lubianych, kultowych zespołów. Daleko nam było do disco polo, nazywanego muzyką chodnikową. Nie wszystko, co wpada w ucho, zasługuje na to, by to grać. Wtedy nie godziliśmy się na bylejakość. Nie mieliśmy dyplomów żadnej uczelni artystycznej, ale posiadaliśmy coś, czego nie da się nauczyć: słuch, pasję i wyczucie — wspomina Jurek Nalik.

Gitara to instrument, który najczęściej Jerzy Nalik bierze teraz do ręki

O muzyce mówi z ogniem w oczach

Nasz bohater zawsze podkreśla, że jest muzykiem samoukiem, który całe życie związał z dźwiękami. Gdy opowiada o muzyce, mówi z ogniem w oczach. Grał na instrumentach blaszanych, gitarze i klawiszach. Wspomina, że miał także swój muzyczny epizod, grając na puzonie w znanej orkiestrze dętej iławskiej Budowlanki, którą prowadził nieżyjący już Bogdan Olkowski.

Spotyka się z kumplami, by pomuzykować

Estradową aktywność pana Jurka przerwała podstępna choroba, której skutkiem była amputacja nogi sześć lat temu. Człowiek, który lubił wyzwania i nieustannie się rozwijał, musiał zmienić podejście do swojej muzycznej pasji. — Widzę, że się starzeję, ale bakcyl zwany muzyczną pasją głęboko zagnieździł się w mojej duszy. Chociaż nie gram już koncertów, nadal spotykam się z kumplami, by wspólnie pomuzykować. Nie daliśmy na luz. Jeden z instrumentalistów na nasze spotkania przyjeżdża aż z Podlasia. Gramy trochę jazzu, rocka i bluesa — ot tak, klimatycznie — dodaje. — Muzyka to rozmowa z duszą. I nie każda rozmowa musi być głośna. Mam satysfakcję, że wiele osób wspomina do dziś dawne imprezy, ale najważniejsze jest to, że darzą mnie szacunkiem za to, że dzieliłem się z nimi sercem i moją muzyką.

STANISŁAW R. ULATOWSKI
s.ulatowski@gazetaolsztynska.pl

Na zjeździe klasowym szkoły w Krotoszynach Jerzy Nalik pojawił się z ulubioną gitarą

eprasa.pl 130d65670a

JESTEM PRZYKŁADEM NA TO, ŻE MARZENIA SIĘ SPEŁNIAJĄ

OKAZUJE SIĘ, ŻE ZE ZWYKŁEJ GAZETY MOŻNA STWORZYĆ CUDA! WYSTARCZY KARTKA, ŻEBY WYCZAROWAĆ NIEZWYKŁY KSZTAŁT. — JESTEM NA POCZĄTKU TEJ PRZYGODY, ALE JUŻ ZAŁAPAŁAM BAKCYLA SKRĘCANIA I TWORZENIA. KIEDY TWORZĘ, ZAPOMINAM O CHOROBIE I PROBLEMACH — MÓWI ZE ŚMIECHEM PANI KATARZYNA ROGUCKA.

Fot. archiwum prywatne

Pani Katarzyna mimo choroby i przeciwności losu to optymistka

Ma 54 lata i kocha życie. Cieszy ją każda chwila, promień słońca, deszcz czy tęcza na niebie. Docenia to, co dostała od życia. I choć choruje już wiele lat, mówi, że za nic nie zamieniłaby swojego życia. Wrażliwa i empatyczna, nie umie przejść obojętnie obok ludzkiej krzywdy. W jej domu każdy potrzebujący znajdzie pomoc, radę czy zwykłe przytulenie. Kobieta anioł... — tak mówią o niej znajomi i rodzina.

Co jest w życiu kobiety najważniejsze?

— Pierwsza myśl to miłość. Dla mnie osobiście rodzina i przyjaźń — mówi.

— Z CAŁYM SZACUNKIEM DO PANÓW, ALE KOBIETA MUSI MIEĆ DRUGĄ KOBIETĘ, ABY WZRASTAĆ. MĄDRĄ MAMĘ, BABCIĘ, CIOCIĘ, PRZYJACIÓŁKĘ. JEDNĄ Z NICH. IM WIĘCEJ, TYM OCZYWIŚCIE LEPIEJ. KOBIETA TO TEŻ SUKIENKI, WYMALOWANE LUB NIEKIEDY NIE PAZNOKCIE, USTA, WŁOSY, FAJNE BUTY. TO Z TAKICH PRZYZIEMNYCH, MATERIALNYCH OBSZARÓW, ALE TEŻ ISTOTNYCH.

Chociaż w wyciągniętym dresie też dobrze jest się czuć kobietą. Kobieta to cała gama kolorów. Być kobietą to być prawdziwą i autentyczną. Nawet jeśli boli i jest nieraz niewygodne. Uparcie iść własną drogą — co łatwo powiedzieć, a trudno wykonać. Dla mnie nie ma oderwania kobiety od człowieka. Idą razem. Kobieta wnosi delikatność, czułość, serdeczność, ciepło, uśmiech...

Z wykształcenia jest pedagogiem ale nigdy nie pracowała w zawodzie. Będąc młodą dziewczyną, marzyła o zostaniu lekarzem, niestety choroba i brak funduszy zweryfikowały jej plany. Pani Katarzyna w wieku 6 lat zachorowała na cukrzycę. Pamięta, że choroba była dużym zaskoczeniem dla rodziny. Mówiono, że być może uaktywniła się, gdy jako dziecko przeżyła pożar rodzinnego domu. Aby się ratować, rodzina musiała skakać z pierwszego piętra. Nauczyła się z cukrzycą żyć, choć łatwo nigdy nie było. Choruje już 47 lat. Kiedy jako młoda mężatka postanowiła urodzić dziecko, lekarze jej odradzali, twierdząc, że będzie to zbyt duże obciążenie dla organizmu. Nie poddała się. Ciąża od początku była zagrożona, a ona większość czasu spędziła w szpitalnym łóżku.

— Jednak postawiłam na swoim i mój ukochany syn ma dziś 28 lat — opowiada pani Katarzyna. — Te dziewięć miesięcy to ciągła obawa o dziecko, nie o siebie, ale o to, by donosić ciążę i by dziecko było zdrowe. Kiedy pojawił się na świecie, oszalałam ze szczęścia. Tak bardzo pragnęliśmy z mężem dziecka... I stał się cud. Dla każdej kobiety narodziny dziecka to największe szczęście. I choć dość szybko po porodzie utraciłam wzrok w jednym oku, to warto było podjąć taką decyzję. Nawet dziś zrobiłabym tak samo...

Otrzymane w genach

Każdy z nas chce przejść przez życie, realizując swoje pasje i marzenia. Pani Katarzyna również. Jej niepełnosprawność nie przeszkadza jej w robieniu tego, co kocha. A lubi robić wiele. Wyczarowuje z kolorowych kawałków materiału piękne pacynki, poduszeczki, ze sznurka powstają piękne koszyczki, a z ceramiki niepowtarzalne wyroby.

— W każdą pracę wkładam umiejętności, ale przede wszystkim wiele serca — mówi. — Każda pacynka to inna historia, inny nastrój, inna sytuacja. Swoje zdolności plastyczne i manualne odziedziczyłam w genach. Moja babcia była bardzo dobrą krawcową. Moja mama była wprawdzie księgową, ale po godzinach również szyła. Dziadek był stolarzem. Coś po nich odziedziczyłam. Uwielbiam zaszyć się w kąciku i wyczarowywać kotki, pieski i inne cudeńka. Cieszy mnie, gdy inni z zachwytem patrzą na moje wyroby. To takie miłe, gdy dzieci przytulają się do tych pacynek. Wtedy wiem, że nie tylko mi sprawia przyjemność ich tworzenie.

Wiklinowa pasja

Papierowa wyklina to rurki z kolorowych gazet, które zwija się przy pomocy patyczków do szaszłyków. Plecie się z niej np. koszyki, choinki, skrzynki itp. Następnie wykonane przedmioty maluje się szybko schnącą farbą lub lakierobejcą.

Pani Katarzyna Rogucka jest mamą dorosłego już syna i babcią dwójki wnuków. Pracuje zawodowo. Po wyprowadzce syna z domu nie chciała bezczynnie siedzieć w czterech ścianach i patrzeć w ekran telewizora. Zawsze była aktywna, więc i teraz postanowiła, że musi coś robić. W internecie trafiła na prace z papierowej wikliny.

— Przeglądając jakieś blogi, zobaczyłam kilka dzieł zrobionych właśnie z papieru... i tak się zaczęło — opowiada. — Najpierw były to prace niezgrabne, krzywe, potem miały coraz kształtniejsze formy. Działo się to mniej więcej pięć lat temu. Nie było tyle informacji co teraz o tej technice. Dochodziłam do wszystkiego metodą prób i błędów. Jakie było moje zaskoczenie, gdy doszłam, że rurkę można wkładać w drugą rurkę i przedłużać w ten sposób rurkę prowadzącą. Bardzo chciałam nauczyć się więcej, ale do mekki polskiego papierowego wikliniarstwa było jeszcze bardzo daleko, więc uczyłam się na błędach. Bardzo lubię wyzwania, więc z przyjemnością zabrałam się za wyplatanie.

> — W KAŻDĄ PRACĘ WKŁADAM UMIEJĘTNOŚCI, ALE PRZEDE WSZYSTKIM WIELE SERCA — MÓWI. — KAŻDA PACYNKA TO INNA HISTORIA, INNY NASTRÓJ, INNA SYTUACJA. SWOJE ZDOLNOŚCI PLASTYCZNE I MANUALNE ODZIEDZICZYŁAM W GENACH.

Marzenia

Pani Katarzyna ma też wiele pięknych i ciekawych wspomnień. Mimo choroby i przeciwności losu to optymistka. Zawsze uśmiechnięta i chętna do pomocy. Mówi, że jest szczęśliwa. Czy ma jeszcze jakieś marzenia?

— Mówią, że trzeba je mieć, że jak ich nie masz, to niedobrze. Pewnie tak jest. A dla mnie? Marzę widzieć zawsze. I nie gorzej już, bo i tak mam ograniczone widzenie. Ale mam. I tak jestem szczęściarą — zapewnia. — Dla moich bliskich bym chciała, żeby widzieli świat, kolory, przyrodę, słońce i księżyc. Niewidomy od dzieciństwa, piękny człowiek opowiadał mi kiedyś, jak widzi kolory... Moja bezradność była wielka, ale on był szczęśliwy, że ktoś go zapytał o kolory. W życiu nie potrzeba nam wiele. Wystarczy kawałek miejsca i bliscy. Potrzebne jest nam zdrowie. Ja wiem, że marzenia się spełniają. Jestem tego dobrym przykładem. W życiu nie zawsze miałam z górki, ale dążyłam do osiągnięcia swoich celów. Uważam, że trzeba być po prostu zawsze dobrym człowiekiem.

JOANNA KARZYŃSKA
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

eprasa.pl 130d65670a

Z ASTMĄ PRZEZ ŻYCIE

ASTMA TO STAN, W KTÓRYM DROGI ODDECHOWE ZWĘŻAJĄ SIĘ I PUCHNĄ, A TAKŻE MOGĄ WYTWARZAĆ NADMIAR ŚLUZU. MOŻE TO UTRUDNIAĆ ODDYCHANIE I WYWOŁYWAĆ KASZEL, ŚWISZCZĄCY ODDECH PODCZAS WYDECHU I DUSZNOŚĆ. WCZORAJ, JAK W KAŻDY PIERWSZY MAJOWY WTOREK, OBCHODZILIŚMY ŚWIATOWY DZIEŃ ASTMY. NA CO UWAŻAĆ I JAK Z NIĄ ŻYĆ?

Fot. Freepik

Dla niektórych osób astma jest drobną uciążliwością. Dla innych może być poważnym problemem, który zakłóca codzienne czynności i może prowadzić do zagrażającego życiu ataku astmy. Jako mało szczęśliwa posiadaczka astmy wiem, że to związek na całe życie — nie można jej bowiem wyleczyć. Ale można kontrolować jej objawy. Ponieważ astma często zmienia się z czasem, ważne jest, aby współpracować z lekarzem w celu śledzenia objawów i dostosowywania leczenia w razie potrzeby.

Jak objawia się astma?

Objawy astmy różnią się u poszczególnych osób. Możesz mieć rzadkie ataki astmy, mieć objawy tylko w określonych momentach — na przykład podczas ćwiczeń — lub mieć objawy przez cały czas. Obejmują one przede wszystkim duszność, ucisk w klatce piersiowej lub ból, świszczący oddech podczas wydechu, który jest częstym objawem astmy u dzieci, problemy ze snem spowodowane dusznością, kaszlem lub świszczącym oddechem. Astma to też napadowe ataki kaszlu lub świszczącego oddechu, które nasilają się pod wpływem wirusa układu oddechowego, takiego jak przeziębienie lub grypa.

Warto też zwracać uwagę na oznaki, że astma prawdopodobnie się pogarsza — to częstsze i bardziej uciążliwe objawy astmy, coraz większe trudności w oddychaniu, mierzone za pomocą urządzenia służącego do sprawdzania, jak dobrze pracują płuca, konieczność częstszego stosowania szybko działającego inhalatora.

U niektórych osób objawy astmy nasilają się w określonych sytuacjach. I tak astma wysiłkowa może się nasilać, gdy powietrze jest zimne i suche. Z kolei astmę zawodową wywołują czynniki drażniące w miejscu pracy — opary chemiczne, gazy lub kurz. Astma alergiczna wywoływana jest przez substancje unoszące się w powietrzu — pyłki, zarodniki pleśni, odchody karaluchów lub cząsteczki skóry i zaschniętej śliny wydzielane przez zwierzęta domowe, a przede wszystkim sierść.

Kiedy udać się do lekarza?

Ciężkie ataki astmy mogą zagrażać życiu. Warto nawiązać ścisły kontakt z lekarzem specjalistą, by ustalić, co zrobić, gdy objawy się pogorszą — i kiedy potrzebujemy pomocy doraźnej. Objawy nagłego wystąpienia astmy obejmują szybkie pogorszenie duszności lub świszczącego oddechu, brak poprawy nawet po zastosowaniu inhalatora szybko działającego, duszność przy minimalnej aktywności fizycznej.

Skontaktuj się z lekarzem, jeśli często kaszlesz lub masz świszczący oddech, który trwa dłużej niż kilka dni lub masz jakiekolwiek inne objawy astmy. Wczesne leczenie astmy może zapobiec długotrwałemu uszkodzeniu płuc i pomóc w powstrzymaniu pogorszenia się stanu z czasem.

Ważny jest monitoring astmy zdiagnozowanej. Trzeba ją bowiem utrzymać pod kontrolą. Dobra długoterminowa kontrola pomaga czuć się lepiej z dnia na dzień i może zapobiec zagrażającym życiu atakom astmy — co wiem na pewno, bo codziennie przed snem łykam jedną małą tabletkę. Jeśli natomiast objawy astmy się nasilają, trzeba natychmiast skontaktować się z lekarzem. Zwłaszcza gdy leki nie łagodzą objawów lub częściej musimy używać inhalatora szybko działającego.

Pamiętajmy też, by nie przyjmować większej ilości leków niż przepisano bez wcześniejszej konsultacji z lekarzem. Nadmierne stosowanie leków na astmę może powodować działania niepożądane i nasilać objawy astmy. Ponadto astma często zmienia się z czasem. Dlatego warto regularnie chodzić do lekarza i omówić z nim wszelkie swoje objawy — tak, by dokonać wszelkich niezbędnych zmian w leczeniu.

5 sposobów na kontrolowanie astmy

Astma jest jedną z najczęstszych chorób niezakaźnych, dotykającą szacunkowo 262 miliony osób w 2019 roku i powodującą prawie pół miliona zgonów każdego roku. Chociaż astmy nie można wyleczyć, osoby z astmą mogą cieszyć się normalnym życiem, jeśli zostaną prawidłowo zdiagnozowane i leczone. Inhalatory (zarówno leki rozszerzające oskrzela, jak i sterydy) uważa się za podstawowe leki w pakiecie WHO dotyczącym podstawowych interwencji w zakresie chorób niezakaźnych w ramach podstawowej opieki zdrowotnej i powinny być dostępne dla wszystkich osób żyjących z astmą na całym świecie.

W Światowym Dniu Astmy eksperci WHO oferują 5 wskazówek, jak lepiej radzić sobie z astmą.

1. Bądź świadomy swoich objawów

Kaszel, świszczący oddech i trudności w oddychaniu to oznaki, że astma nie jest dobrze kontrolowana. Jeśli czujesz, że objawy się nasilają, postępuj zgodnie z zaleceniami lekarza. Użyj inhalatora doraźnego (np. salbutamolu) z rozpylaczem, aby otworzyć drogi oddechowe.

2. Zidentyfikuj i unikaj czynników wyzwalających

Typowe czynniki wyzwalające to dym, opary, infekcje wirusowe, pyłki, zmiany pogody, sierść i pióra zwierząt oraz silne zapachy. Dowiedz się, co na Ciebie wpływa i staraj się tego unikać, jeśli to możliwe. Jeśli nie jest to możliwe, upewnij się, że masz pod ręką inhalator z lekiem doraźnym.

3. Poznaj swoje inhalatory

Inhalator z lekiem doraźnym (nazywany również lekiem rozszerzającym oskrzela) otwiera małe drogi oddechowe i poprawia przepływ powietrza do i z płuc. Stosuj go, gdy masz objawy

Inhalator ze sterydami lub lekiem zapobiegawczym zmniejsza stan zapalny w płucach i jest niezbędnym elementem długoterminowego leczenia astmy. Stosując inhalator ze sterydami zgodnie z zaleceniami lekarza, złagodzisz objawy i zmniejszysz ryzyko ciężkiego ataku.

Inhalatory są najbezpieczniejszym, najskuteczniejszym leczeniem astmy i pozwalają osobom z astmą prowadzić normalne, aktywne życie.

4. Użyj spacera

Spacer to plastikowa komora, która łączy inhalator z jednej strony z ustami za pomocą ustnika lub maski z drugiej strony. Może pomóc wdychanym lekom dotrzeć do małych dróg oddechowych w płucach i lepiej działać. Spacer pozwala na dłuższy czas wdychania leku i oznacza, że wymagana jest mniejsza koordynacja. Bez spacera musisz głęboko wdychać i jednocześnie naciskać inhalator – wdychany lek często trafia do ust lub gardła i jest nieskuteczny. Niektóre rodzaje inhalatorów (np. inhalatory proszkowe) nie wymagają spacera – skonsultuj się z lekarzem, jeśli nie jesteś pewien.

5. Odzyskaj kontrolę

Wiedza to potęga. Poproś lekarza, aby wyjaśnił, jak działają wdychane leki i jak trzeba je stosować. Upewnij się, że znajomi i rodzina również wiedzą, co robić, jeśli astma jest ciężka. Jeśli zaczniesz stosować inhalatory odpowiednio wcześnie, gdy tylko zauważysz pogorszenie objawów, możesz uniknąć poważnego ataku.

Światowy Dzień Astmy

To coroczne wydarzenie od 1998 r. organizuje Global Initiative for Asthma w pierwszy wtorek maja, w celu poprawy świadomości astmy. W społeczeństwie bowiem wciąż powszechne są błędne przekonania: że astma jest chorobą wieku dziecięcego i wyrasta się z niej wraz z wiekiem; że astma jest zaraźliwa; że osoby cierpiące na astmę nie powinny ćwiczyć i że astmę można kontrolować tylko za pomocą dużych dawek sterydów.

Tymczasem prawda jest taka, że astma może wystąpić w każdym wieku , że nie jest zaraźliwa, ale wirusowe infekcje dróg oddechowych (przeziębienie, grypa) mogą powodować ataki astmy. U dzieci astma jest często związana z alergią, ale astma, która zaczyna się w wieku dorosłym, rzadziej jest alergiczna. Kiedy astma jest dobrze kontrolowana, osoby chore na astmę są w stanie ćwiczyć, a nawet uprawiać najlepsze sporty. A astmę najczęściej można kontrolować za pomocą małych dawek wziewnych sterydów.

MAGDALENA MARIA BUKOWIECKA
m.bukowiecka@gazetaolsztynska.pl

Korzystałam z materiałów WHO i z Encyclopædia Britannica.

eprasa.pl 130d65670a

TO MIEJSCE PRZYJAZNE ROWERZYSTOM

MAZURSKI PARK KRAJOBRAZOWY ZACHĘCA DO KORZYSTANIA Z TRAS ROWEROWYCH I ZWIEDZANIA ZNAJDUJĄCYCH SIĘ PRZY NICH ATRAKCJI, TAKICH JAK KLASZTOR I MOLENNA STAROOBRZĘDOWCÓW, POMNIKI PRZYRODY CZY OŚRODEK REHABILITACJI BOCIANÓW. NA TERENIE PARKU SĄ PARKINGI DLA ROWERZYSTÓW, WYPOSAŻONE W NARZĘDZIA DO NAPRAWY JEDNOŚLADÓW.

Jak poinformował Mazurski Park Krajobrazowy, przed majówką otrzymał przedłużoną rekomendację miejsc przyjaznych rowerzystom (MPR) w kategorii atrakcja turystyczna.

Rekomendacja MPR obejmuje usługi świadczone na rzecz rowerzystów w obiektach noclegowych, gastronomicznych, a także usługowych. Aby obiekt mógł otrzymać status MPR, musi mieć m.in. bezpieczny, nieodpłatny parking rowerowy, wyposażony w stojaki rowerowe, czy też nieodpłatnie udostępniać narzędzia do podstawowych napraw rowerów. Takie miejsca w przypadku Mazurskiego Parku Krajobrazowego dostępne są przy Ośrodku Edukacji Przyrodniczo-Kulturowej w Krutyni.

Mazurski Park Krajobrazowy jest zarządcą 4 szlaków rowerowych. Dwudziestosześciokilometrowy zielony szlak Jezioro Mokre wiedzie z Krutyni przez Cierzpięty, Uklankę, Zgon i Krutyń. Na trasie są m.in. pomosty nad jeziorkami dystroficznymi w rezerwacie przyrody Królewska Sosna i pomniki przyrody Królewska Sosna, Dąb nad Mukrem im. Karola Małłka, Zakochana Para i Dąb Krutyński.

Czternastoipółkilometrowy czarny szlak Rezerwaty Krutyńskie to okazja do zobaczenia ośrodka edukacji z izbą przyrodniczą w Krutyni i miejsca, gdzie rehabilituje się bociany. Na szlaku można też zobaczyć jaz między jeziorami Mokrym i Krutyńskim oraz jeziorka dystroficzne w rezerwacie Królewska Sosna.

Żółty szlak, liczący 21 kilometrów, zaczyna się w Krutyni, a na trasie

Fot. Mazurski Park Krajobrazowy

można zwiedzić świątynie różnych wyznań i miejsca z nimi związane: cerkiew Zaśnięcia Matki Bożej w Wojnowie oraz molennę i klasztor starowierców w Wojnowie, obelisk poświęcony kajakowemu szlakowi papieskiemu w Ukcie i kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Ukcie.

Czerwony szlak, mający 34,5 kilometra, poświęcony jest pisarzowi Ernstowi Wiechertowi. Wiedzie do leśniczówki w Piersławku, w której mieści się poświęcona mu izba pamięci. Na północ od leśniczówki znajduje się grób młodszego brata pisarza, Paula. Wiechert opisał go w powieści „Lasy i ludzie". Można też zboczyć ze szlaku, skręcając w kierunku siedziby nadleśnictwa Strzałowo. Tuż za nią znajduje się cmentarzyk z trzema mogiłami, m.in. syna Wiecherta i jego pierwszej żony. Po powrocie do Krutyni można też odwiedzić cmentarz, na którym pochowani są dziadkowie Wiecherta. **PAP**

---

10 MAJA
Wiosenne Targi Ogrodnictwa „Pamiętajcie o ogrodach"

Olsztyn
Targi promują trendy w branży sadownictwa i ogrodnictwa od 2009 roku. To atrakcyjna prezentacja tej gałęzi rolnictwa oraz okazja do aktywizacji i integracji społeczności lokalnej, jak również kultywowanie tradycji regionu, lokalnych wytwórców rękodzieła i specjałów. W tym roku po raz pierwszy będzie możliwość wykonania badań profilaktycznych, żeby sprawdzić swój stan zdrowia.
Godz. 9.00, tereny leśne, ul. Jagiellońska 91.

7 MAJA
Obchody 80-lecia pożarnictwa na Warmii i Mazurach

Olsztyn
Tego dnia będziemy mieli szansę wyruszyć w podróż po historii OSP w naszym regionie, poznać biografie pionierów tworzących jej struktury w powojennej trudnej rzeczywistości oraz źródła do badania jej dziejów, które znajdują się w Archiwum.

W trakcie uroczystości wręczone zostaną nagrody w konkursie „Jak feniks z popiołów skąd Twój ród?", zorganizowanym przez Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych RP Województwa Warmińsko-Mazurskiego i Archiwum Państwowe w Olsztynie, który został objęty patronatem Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego Marcina Kuchcińskiego.

Bohaterem dnia będzie postać dr. Władysława Marii Świeczkowskiego, którego życiorys i działalność na rzecz OSP zostanie zaprezentowana w drugiej części sympozjum.

Centralnym punktem spotkania jest promocja wydanej pośmiertnie publikacji autorstwa dr. W.M. Świeczkowskiego pt. „Z uwarunkowań działalności pożarniczej w województwie olsztyńskim w latach 1945-1975".
Godz. 10.00, Archiwum Państwowe, ul. Partyzantów 18.

8 MAJA
Spotkanie z Elizą Piotrowską w Abecadle

Olsztyn
Spotkanie z Elizą Piotrowską – autorką książek i przewodników dla dzieci oraz uwielbianej przez przedszkolaków serii książek „Tupcio Chrupcio" oraz serii o „Cioci Jadzi". Dużą popularnością cieszą się również książki z cyklu „Święci uśmiechnięci…" oraz przewodniki po polskich miastach i związanych z nimi legendach.
Godz. 10.00, Biblioteka Abecadło, al. Piłsudskiego 16.

8 MAJA
Podróże po Planecie

Olsztyn
Podróże po Planecie – specjalna edycja z okazji Dnia Bibliotekarza – „Nobel, ABBA, Lenin i… biblioteki. Relacja z wizyty w Sztokholmie". Prowadzenie: Jacek Smółka.
Godz. 13.00, Planeta 11, Al. Piłsudskiego 44.

8 MAJA
Światowy Dzień Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca

Olsztyn
Warmińsko-Mazurski Oddział Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża organizuje wydarzenie z okazji Światowego Dnia Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca. Ponadto na miejscu będą stoiska edukacyjne, stoisko krwiodawstwa PCK oraz inne atrakcje. Standardowo na wszystkich uczestników będzie czekała: kawa, herbata i coś słodkiego.

Godz. 10.00, Plac Konsulatu Polskiego.

9 MAJA
BIEG OKOLICZNOŚCI

Olsztyn
Wernisaż wystawy fotografii Wojciecha Grzędzińskiego, polskiego fotoreportera, laureata nagrody World Press Photo, prezentującej 25 fotografii wykonanych w ciągu 25 lat pracy fotoreporterskiej.
Godz. 18.00, Galeria Dobro MOK, ul. Stare Miasto 24/25.

9 MAJA
Koncert symfoniczny

Olsztyn
Wykonawcy:
Alexandr Iradyan – dyrygent
Michał Marcol – skrzypce
Monika Kruk – fortepian
Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Warmińsko-Mazurskiej
Program:
Andrzej Panufnik – Suita staropolska na orkiestrę smyczkową
Felix Mendelssohn-Bartholdy – Koncert d-moll MWV O 4 na skrzypce, fortepian i orkiestrę smyczkową
Karol Szymanowski – II Symfonia B-dur op. 19
Godz. 19.00, Warmińsko-Mazurska Filharmonia im. F. Nowowiejskiego, ul. Głowackiego 1.

10 MAJA
Warneland – Ultramaraton Warmiński

Olsztyn
Przygotujcie się na zapierające dech w piersiach krajobrazy Warmii! Trasy poprowadzą Was przez malownicze lasy, wzdłuż jezior i rzeki Łyny, a także przez urokliwe wioski i szlaki.

Warneland – Ultramaraton Warmiński to ugruntowane wydarzenie w polskim kalendarzu biegów ultra, cenione za profesjonalizm, pasję i wyjątkową atmosferę. To doskonała okazja, by sprawdzić swoje możliwości, nacieszyć się pięknem natury i stać się częścią fantastycznej biegowej społeczności.
Godz. 8.00, Centrum Rekreacyjno-Sportowe Ukiel, ul. Kapitańska 23.

eprasa.pl 130d65670a

PAŁAC W DYLEWIE IDZIE POD MŁOTEK

W ZASADZIE CZĘŚĆ PAŁACU. DLACZEGO TYLKO CZĘŚĆ? BO RESZTA DOSTAŁA SIĘ W RĘCE CZERWONOARMISTÓW I NIE PRZETRWAŁA „WYZWOLENIA" W 1945 ROKU. W OCALAŁEJ CZĘŚCI DAWNEGO PAŁACU W DYLEWIE MIEŚCIŁA SIĘ W OSTATNICH LATACH NIEPUBLICZNA SZKOŁA PODSTAWOWA, ALE ZAKOŃCZYŁA TU DZIAŁALNOŚĆ. TERAZ GMINA CHCE BUDYNEK SPRZEDAĆ.

Dylewo, położone w gminie Grunwald, należało do rodziny von Rose, która osiedliła się tu w 1860 roku i przetrwała do 1945 roku. Ludwik Rose, architekt i budowniczy, a później jego syn Franz Rose uczynili z Dylewa jeden z nowocześniejszych majątków w Prusach Wschodnich oraz ważny dla tego regionu ośrodek kulturalny. Franz doprowadził go do ekonomicznego rozkwitu. Powstały tu nowoczesne tartaki, cegielnia, mleczarnia i gorzelnia. To, co wytwarzał majątek, trafiało nawet do Berlina. Od podstaw wybudowano też wieś folwarczną.

Wzniesiony około 1850 roku klasycystyczny dwór został powiększony o boczne skrzydła w latach 1908-1911. Otoczenie dworu stanowił park zaprojektowany przez wybitnego architekta założeń ogrodowych Johanna Larassa, tworzony w latach 1879-1893 jako angielski park krajobrazowy.

„Jego kompozycja uznawana była za najświetniejsze założenie ogrodowe na terenie ówczesnych Prus Wschodnich. Park dylewski stanowił dzieło sztuki ogrodowej – ze stawami, wyspami, mostami, fontanną i zbiorem rzeźb był wielokrotnie wymieniany w publikacjach Niemieckiego Towarzystwa Dendrologicznego jako przykład wspaniałej realizacji założenia parkowego mimo niesprzyjających warunków klimatycznych. Jeszcze teraz to zachowane w pierwotnych granicach miejsce budzi podziw – ze starym cennym drzewostanem i pozostałościami parkowej architektury, platformami widokowymi, zarysem wytyczonych przez Larassa alei" — tak pisze o dylewskim parku Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Rosjanie w gorzelni i pałacu

Franz Rose, doceniając talent ogrodnika, zlecił wykonanie jego portretu. Autorem został Adolfo Wildt. Rose poznał twórczość Wildta w 1894 roku i zaproponował artyście kontrakt, w myśl którego za sumę 4000 lirów rocznie zapewniał sobie prawo do pierwszego egzemplarza każdej rzeźby. Wildt wykonał dla Franza Rosego ponad 30 rzeźb, z czego większość stanowiły kopie mistrzów antyku i renesansu, część natomiast była oryginalnymi projektami artysty. Stanęły zarówno w parku, jak i w komnatach dworu w Dylewie.

Adolfo Wildt uwiecznił twarz Larassa w wielkim czworobocznym bloku różowego marmuru, który stanął na wyspie w dylewskim parku. W 1903 roku rzeźba zwana „Głową ogrodnika" otrzymała pierwszą nagrodę na wystawie sztuki w Dreźnie.

W styczniu 1945 roku do Dylewa wkroczyli Rosjanie. Zwabieni nie tyle artyzmem zebranych tu i pozostawionych w pośpiechu przez uciekających właścicieli dzieł, co zasobami pobliskiej gorzelni. Ale przy okazji zrabowali też z kolekcji w pałacu to, co zostawili właściciele, których potomkowie mieszkają dzisiaj w Monachium. Sam pałac został spalony i częściowo legł w gruzach. W parku pozostały tylko ciężkie rzeźby parkowe, których nie zdołali wywieźć właściciele ani „wyzwoliciele".

Fot. arch. UG Grunwald

Ocalała część pałacu

Park bez dwutonowej głowy

Po wojnie majątek przejął zakład rolny, a parkowymi rzeźbami nikt się nie przejmował. Stopniowo zaczęły ginąć. Najsłynniejsza była kradzież „Głowy ogrodnika" autorstwa Wildta w 2001 roku. Zdaniem specjalistów ochrony zabytków ktoś ją zlecił, ponieważ zabranie prawie dwutonowej rzeźby z jednej z wysp położonych na stawach nie byłoby możliwe bez użycia specjalistycznego sprzętu.

Według ekspertów XIX-wieczna rzeźba pod względem artystycznym i historycznym jest bezcenna. Nie można jej wycenić, bo nikt do tej pory nie oferował na rynku takiego zabytku. Jest ona jedną z dwóch najcenniejszych rzeźb ogrodowych w Polsce. Nie wiadomo, jaką cenę osiągnęłaby na polskim rynku dzieł sztuki, ale na aukcjach w zachodniej Europie dzieła Wildta, które były wówczas bardzo popularne, sprzedawane były po kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Część ocalałych rzeźb z parku w Dylewie można obejrzeć w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie.

Pałac na sprzedaż

Władze gminy Grunwald, na terenie której położone jest Dylewo, właśnie ogłosiły przetarg na budynek po szkole podstawowej w Dylewie. To 308 metrów kwadratowych oraz działka o powierzchni 0,4853 hektara. Cena wywoławcza wynosi 1 501 558 złotych, która na wniosek kupującego zgodnie z ustawą o zabytkach może być pomniejszona o 50 procent.

BCL

Fot. arch. Muzeum Warmii i Mazur

Pałac w Dylewie przed zniszczeniem

ZŁOTY WIDELEC DLA „RYBAŚKI"

Akcja Polska od Kuchni, promowana hasłem „Wrócę tu!", od 14 lat wyznacza kulinarne szlaki i rekomenduje najlepsze restauracje w kraju. W tym roku podczas gali w Warszawie wręczono łącznie 51 statuetek Złotego Widelca, 9 czepków Arcymistrza Sztuki Kulinarnej oraz 6 godeł promocyjnych Chef's Choice.

Restauracja „RyBaśka", prowadzona przez Justynę Ossowską, zachwyciła jury unikatowym podejściem do rybnej kuchni, jakością produktów oraz autentyczną historią, która stoi za powstaniem lokalu. — Pomysł na restaurację zrodził się z rodzinnej pasji. Wszystko zaczęło się w latach 70. od mojego dziadka Maksymiliana, który kupił staw, by cieszyć się spokojem. Z czasem gospodarstwo rozwijali moi rodzice, a mama zaczęła gotować dla wędkarzy. To ona była moją inspiracją — to jej przepisy są podstawą naszej kuchni. Nazwa „RyBaśka" powstała z połączenia słów „ryba" i „Basia" — imienia mojej mamy — opowiada Ossowska. „RyBaśka" zdobywa nie tylko uznanie ekspertów, ale również serca gości. Wśród firmowych dań restauracji są zarówno tradycyjne potrawy, takie jak pierogi i gołąbki z karpia, jak i nowoczesne interpretacje, w tym popularne fishburgery z pstrąga.

SYLWESTER KASPROWICZ

Fot. Polska od Kuchni

eprasa.pl 130d65670a

WSZYSTKICH POŁĄCZYŁA WSPÓLNA PASJA

PIŁKA RĘCZNA Są wśród nas handlowcy, magazynierzy, przedsiębiorcy, informatyk, fizjoterapeuta, kucharz, żołnierz i policjant. Wszystkich połączyła tęsknota za tym sportem - mówi Tomasz Łazicki, prezes stowarzyszenia Olsztyn Handball Masters.

- Od kiedy działa wasze stowarzyszenie?

- Od lutego 2024 roku, chociaż formalnie nasze stowarzyszenie powstało w tym roku. Trenujemy w nowej hali Urania i bierzemy udział w turniejach. Nasza grupa sukcesywnie się powiększa, a w czerwcu w Lublinie zadebiutujemy w mistrzostwach Polski mastersów (zawodnicy, którzy ukończyli 35 lat - red.). Jednak cały czas na treningi zapraszamy kolejnych chętnych.

- Stać was na treningi w Uranii?

- Rzeczywiście komercyjny wynajem hali jest bardzo drogi, my za jeden trening płaciliśmy 600 złotych. W efekcie na przykład w marcu ubiegłego roku za pięć treningów zapłaciliśmy 3000 złotych. Jednak grupa była tak zdeterminowana, że te koszty jej nie zniechęciły. Wszyscy chcieliśmy trenować, więc po prostu pokryliśmy je - i pokrywamy nadal - ze składek, które płacą członkowie stowarzyszenia.

W TEJ CHWILI TRENUJEMY W URANII DWA RAZY TYGODNIOWO: W ŚRODY I PIĄTKI OD GODZINY 21. POZA TYM W NIEDZIELĘ O GODZ. 16.30 SPOTYKAMY SIĘ W HALI SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 30 NA JAROTACH. GRUPA JEST SPORA, DLATEGO JAK KTOŚ NIE MOŻE PRZYJŚĆ, BO PRACA ALBO RODZINA, TO NIKT MU GŁOWY NIE URWIE.

- Kim są olsztyńscy mastersi?

- Obecnie na liście jest 32 zawodników, z których zdecydowana większość ma za sobą ligową przeszłość. Dla przykładu Mateusz Kopyciński i Wojtek Boniecki występowali w superligowej Warmii Olsztyn, są też zawodnicy, którzy ze Szczypiorniakiem grali na poziomie I i II ligi, są też byli reprezentanci Jedynki Morąg, Jezioraka Iława i AZS UWM Olsztyn, który przed laty występował w II lidze. Reasumując, w stowarzyszeniu są byli gracze klubów z naszego regionu, którzy na rozgrywki ligowe nie mieli już ani sił, ani przede wszystkim czasu, bo są wśród nas handlowcy, magazynierzy, przedsiębiorcy, informatyk, fizjoterapeuta, kucharz, żołnierz i policjant. Niektórzy z nich wrócili do piłki ręcznej po... 20 latach przerwy. Wszystkich jednak połączyła tęsknota za tym sportem. Oczywiście nie ograniczamy się jedynie do treningów, dlatego w ubiegłym roku zagraliśmy w trzech turniejach, natomiast w tym roku plany są ambitniejsze, bowiem raz w miesiącu chcemy wziąć udział w jakiej imprezie. Na przykład kilka dni temu zagraliśmy w Bartoszycach w IX Memoriale Andrzeja Szyszki.

Fot. archiwum klubu

Wszystkich członków stowarzyszenia połączyła tęsknota za piłką ręczną

Do tej pory olsztyńscy mastersi zagrali w dziewięciu turniejach

TURNIEJ W BARTOSZYCACH

1. Vikings Żukowo
2. Olsztyn Handball Masters
3. Trójka Masters Ostrołęka
4. Dzik Warszawa Handball Team
5. Masters Bartoszyce
6. WKPR Warszawa
7. Endriu Team Kwidzyn

Natomiast podczas najbliższego weekendu zorganizujemy turniej w Morągu. Rok temu rywalizowali tylko mężczyźni, natomiast teraz zagrają także zespoły kobiece.

Być może w przyszłym roku może uda się zorganizować podobny turniej w Olsztynie.

MĘŻCZYŹNI

> Olsztyn Handball Masters I
> Olsztyn Handball Masters II
> Vikings Żukowo
> Dzik Warszawa
> WKPR Masters Warszawa
> Trójka Ostrołęka Masters
> Endriu Team Kwidzyn
> Masters Bartoszyce

KOBIETY

> Wilanowia Warszawa Masters
> Amatorska Gdańsk
> Handball Olsztyn Ladies Team
> Mazuria Masters Team
> Forever Young Elbląg

Do tej pory zaliczyliśmy dziewięć turniejów, m.in. w marcu zagraliśmy w Rumunii, gdzie udało się nam dotrzeć do finału. To był nasz zagraniczny debiut, ale w planach mamy już kolejne wyjazdy.

- Ale to kosztuje, a wy przecież utrzymujecie się jedynie ze składek. Czy zatem liczycie na pomoc sponsorów lub lokalnych władz?

- Byłoby nam niezmiernie miło, gdyby nasza działalność została dostrzeżona i doceniona, a pomoc miasta nie ograniczała się jedynie do wynajęcia w promocyjnej cenie Uranii, za co bardzo dziękujemy. Byłoby też miło, gdyby pomogli nam jacyś sponsorzy, bo do tej pory udało się nam jedynie pozyskać kilku partnerów, którzy albo pomagają nam barterowo, albo po prostu... należą do naszych zawodników.

- Trenujecie i bierzecie udział w turniejach, bo kochacie piłkę ręczną, więc może w pewnym momencie zatęsknicie za ligową rywalizacją. II liga, w której gra wielu zawodników w wieku mastersa, czeka!

- W tej chwili o tym nie myślimy, bo jest to zbyt duże zobowiązanie oraz koszty, na które nas nie stać. Poza tym jest to duże wyzwanie organizacyjne, bo albo wyjazdy, albo organizacja meczu w Uranii, która i tak ma już napięty grafik.

Być może w przyszłości pomyślimy o występach w jakiejś lidze regionalnej, w której mogłyby grać drużyny młodzieżowe lub drugie składy ligowych klubów.

- Czy w naszym regionie - poza Olsztynem i Bartoszycami - są jeszcze jakieś inne zespoły mastersów?

- Nie ma, chociaż kiedyś istniały jeszcze ekipy w Gołdapi i Ełku. Obecnie duży potencjał jest w Elblągu, który przez lata miał przecież zespół w Superlidze i I lidze, jednak do tej pory nie udało się ich zaprosić. W tym roku udało się natomiast zaprosić do Morąga kobiecy zespół złożony z byłych zawodniczek Truso i Startu.

- Zbliża się lato, więc czas na plażową odmianę szczypiorniaka, w której przed laty w Starych Jabłonkach Warmia Olsztyn wywalczyła nawet mistrzostwo Polski. Czy zatem mastersów ze stolicy regionu zobaczymy też na piasku?

- W planach mamy kilka treningów na plaży, tym bardziej że w drużynie jest m.in. Mateusz Kopyciński, który z Warmią wywalczył mistrzostwo Polski. Ale nie on jeden grał na piasku, bo są wśród nas także byli zawodnicy olsztyńskich Orłów i Fuzji. Obie te ekipy kilkanaście lat temu także uczestniczyły w mistrzostwach Polski. Jak widać, nie jest to dla nas obcy temat, ale plażówkę traktujemy jedynie jako uatrakcyjnienie okresu wakacyjnego.

ARTUR DRYHYNYCZ
a.dryhynycz@gazetaolsztynska.pl

Mateusz Kopyciński pamięta czasy superligowej Warmii

15 KLUBÓW

8 marca w Warszawie odbyło się zebranie założycielskie Stowarzyszenia Masters Handball Polska, do którego przystąpiło 15 zespołów: Skra Warszawa Masters, Masters Handball Kielce, Wilanowia Warszawa Masters, Young Ladies Lublin, Pogon Szczecin Masters (kobiety), MHT Pabianice, Olsztyn Handball Masters, Niezniszczalni Orlik Brzeg, MŻK Orlik Brzeg, Zórawina United, Handball Masters Opole, Dzik Warszawa, Piotrkowianin Piotrków Trybunalski, Zagłębie Lubin Masters, Masters Bartoszyce. Tomasz Łazicki z Olsztyna został członkiem zarządu.

eprasa.pl 130d65670a

DZIŚ WIKIELEC DOKOŃCZY MECZ

PIŁKA NOŻNA\\\ Po prawie sześciu miesiącach dojdzie dzisiaj do dokończenia trzecioligowego meczu GKS Wikielec - Mławianka Mława, który został przerwany po skandalicznym zachowaniu jednego kibica-idioty. Początek o godzinie 17.

15 listopada pod koniec pierwszej bezbramkowej połowy mecz Wikielca z Mławianką został przerwane z powodu uderzenia piłkarza gości przez jednego z miejscowych „kibiców". Początkowo wydawało się, że spotkanie zostanie dokończone, bo na trybunach nie doszło do żadnych zamieszek, a idiota, który dopuścił się tego incydentu, bardzo szybko opuścił stadion.

Piłkarze Mławianki zdecydowali się jednak już nie wychodzić na boisko, w efekcie arbiter musiał przerwać spotkanie. Sprawą zajął się Polski Związek Piłki Nożnej. Początkowo Mławianka została ukarana walkowerem za zejście z boiska, a gospodarze otrzymali jedynie karę finansową - 10 tysięcy złotych za nieprawidłowości związane z przygotowaniem meczu.

Z takim rozstrzygnięciem nie zgodziła się Mławianka, która złożyła odwołanie. Sprawa trafiła do Najwyższej Komisji Odwoławczej Polskiego Związku Piłki Nożnej, która w lutym roku uchyliła pierwotną decyzję.

Początkowo nie było wiadomo, kiedy mecz zostanie rozegrany - ostatecznie wyznaczono datę na 7 maja. Do rozegrania jest 30 sekund pierwszej połowy i 45 minut drugiej. Najważniejsza informacja jest taka, że mogą zagrać wszyscy zawodnicy, którzy są aktualnie zgłoszeni do rozgrywek III ligi. W poprzedniej rundzie w kadrze Mławianki był pomocnik Stanisław Hrebeń, który dopiero wracał po kontuzji, dlatego był na ławce rezerwowych. Teraz jest podstawowym piłkarzem GKS-u i zapewne Damian Jarzembowski wystawi tego piłkarza w podstawowej jedenastce.

Nie mogą natomiast zagrać piłkarze, którzy pauzowali w połowie listopada. Dlatego w Mławiance nie będzie mógł wystąpić Mateusz Stryjewski. Poza tym zawodnicy, którzy w pierwszej części przerwanego meczu zostali ukarani żółtymi kartkami, nadal je mają, więc kolejne takie upomnienie będzie dla nich oznaczało czerwoną kartkę. Gospodarze mają trzech takich piłkarzy: Lukas Kubań, Piotr Kacperek oraz Bartosz Dąbrowski. Z Mławianki w zeszłym roku w Wikielcu żółtą kartkę zobaczył jedynie Jakub Tworek.

Obydwa zespoły w tym sezonie walczą o utrzymanie się w III lidze, aktualnie są sąsiadami w ligowej tabeli. Rewanż w Mławie odbędzie się 7 czerwca. **EM**

Fot. Emil Marecki

Zwycięstwo w dzisiejszym meczu pozwoli Wikielcowi awansować na siódme miejsce

FUTSAL\\\ Constract Lubawa walczył w tym sezonie o puchar i mistrzostwo. Pierwsza szansa już przepadła, bowiem w finale Pucharu Polski lubawianie dwukrotnie przegrali z Rekordem Bielsko-Biała (0:3 i 1:2). Natomiast dzisiaj o godz. 20 w pierwszym meczu ćwierćfinałowym MP Constract (drugi zespół po fazie zasadniczej) na wyjeździe zmierzy się z Dremanem Opole Komprachcice (7. miejsce). Ćwierćfinały rozgrywane są do dwóch zwycięstw. Zespół wyżej sklasyfikowany w tabeli sezonu zasadniczego jest gospodarzem drugiego oraz ewentualnego trzeciego meczu (10 i 11 maja).

• **Wyniki ćwierćfinałów:** Widzew Łódź - Piast Gliwice 0:7, BSF Bochnia - Futsal Leszno 4:2, Rekord Bielsko-Biała - Eurobus Przemyśl (7 maja, g. 17:45).

ZWIERZĘTA

sprzedam

BORNITY – NARYBEK karpia i amura 695-173-538.

PRACA

dam pracę

W gospodarstwie rolnym, wysokie zarobki, 695-616-300

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie rolnym, 601-772-124

RÓŻNE

inne

CZEKAM na was! FPNTGNNG OKDCKL OTGIPW Barbara

mp-xxpo-7491b-M

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że 5 maja 2025 r. odszedł od nas Nasz Kochany Tata, Dziadek i Brat

ś. † p. **Kazimierz Piontkowski**

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się 9 maja 2025 r. o godz. 9.00 Mszą Świętą Żałobną w kościele Błogosławionego Stefana Wyszyńskiego przy ul. Wilczyńskiego. Ceremonia pochowania urny z Prochami odbędzie się na cmentarzu komunalnym przy ul. Poprzecznej.

Pogrążona w smutku rodzina

56325opb1-a-M

Koleżance

Jolancie Harasymiuk

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają pracownicy Katedry Konstrukcji i Procesów Budowlanych Wydziału Geoinżynierii Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie

56825opb1-a-M

Drogiej koleżance

Magdalenie Gałce

wyrazy najgłębszego współczucia w trudnych chwilach po śmierci

Taty

składają koleżanki z Kwestury UWM w Olsztynie

56625opb1-a-M

Drogiej Koleżance

Joli Harasymiuk

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Taty

składają koleżanki i koledzy z Katedry Inżynierii Budowlanej Wydziału Geoinżynierii UWM w Olsztynie

57125opb1-a-M

Koleżance

Dorocie Ferenc

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Dyrekcja i Pracownicy Szkoły Podstawowej nr 29 im. Jana Liszewskiego w Olsztynie

57025opb1-a-M

NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć*:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 15.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek – dnia poprzedniego w godz. 7.00-15.00
*Dotyczy Biura Ogłoszeń w Olsztynie, plac Józefa Bema 5

KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania

WWW.POZEGNANIA.NET

Biuro Ogłoszeń, **OLSZTYN**
plac Józefa Bema 5, tel. **514-800-517**
czynne w godz. 7.00-15.00
soboty – nieczynne
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl

Biuro Ogłoszeń, **ELBLĄG**
ul. Rybacka 35
tel. 55-236-18-02
pon.-pt. godz. 8.00-16.00.

28919opb1-C-340-M

ARKA

USŁUGI POGRZEBOWE

ARKA

Elżbieta Michałowska *Anna Michałowska*

OLSZTYN (Zatorze), ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
89 534 72 42, 605 635 908

OLSZTYN (Jaroty), ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
89 526 66 01, 605 665 909

www.arkaolsztyn.pl

Całodobowy przewóz zmarłych

614619opb1-k-M

Warmiński 1987 ZAKŁAD POGRZEBOWY

dawniej **market**

OLSZTYN ul. Lengowskiego 18-20 — **895 355 300**, **602 327 277**

BISKUPIEC ul. Armii Krajowej 4 — **897 152 093**, **608 680 642**

POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09

Pomożemy Ci godnie pożegnać

725otbp-a-M

JUŻ OTWARTE! **DOM POGRZEBOWY OLSZTYN-DYWITY**

USŁUGI POGRZEBOWE • pogrzeby urnowe od 4800 zł

OFERUJEMY:

*** kremację w naszym krematorium * salę pożegnań z możliwością organizacji mszy pogrzebowej * nowoczesną chłodnię * trumny, urny * limuzynę pogrzebową marki Mercedes**

Dom Pogrzebowy i Krematorium Drejka, Olsztyn, ul. Wadąska 50, tel. 48 731 108 108, e-mail: dompogrzebowy.olsztyn@gmail.com

31225otbr-d -G

eprasa.pl 130d65670a

LANG: KOLARZ, DZIAŁACZ, DZIADEK

KOLARSTWO To jest impreza taka sama, jak Tour de France, choć nie mamy tak wysokich gór. Często nie potrafimy tego docenić. Są dni, gdy czuję rozgoryczenie, że nie cenimy tego, co polskie - mówi Czesław Lang, dyrektor Tour de Pologne.

- Niedługo będzie pan świętować 70. urodziny. Czy zrealizował pan już wszystkie swoje marzenia?

- Myślę, że tak. W moim życiu nie brakowało zakrętów, takich jak wypadek w Wyścigu Pokoju, a po nim pół roku leczenia i skreślenie z kadry. Ale to mi dało siłę, żeby zostać jeszcze lepszym kolarzem. Po kontuzji wygrałem Tour de Pologne, Settimana Lombarda, zdobyłem srebrny medal olimpijski w Moskwie, mistrzostwo Polski... Wygrałem ponad 40 wyścigów i to mi dało możliwość przejścia na zawodowstwo. Spełniłem swoje kolejne marzenie: założyć koszulkę z napisami sponsorów, wystartować w Giro d'Italia, Tour de France, Paryż-Roubaix. To wszystko udało mi się zrealizować.

- Planował pan swoją karierę?

- Zawsze miałem marzenia. Gdy byłem małym chłopcem, kładłem się spać i potrafiłem sobie zwizualizować mój przyszły rower wyścigowy: jak jest zrobiony, jakie ma koła, inne części, niemalże czułem zapach opon. Marzenia, poparte oczywiście ciężką pracą, się spełniały: żeby zostać najlepszym w klubie, w powiecie, w województwie, wystartować w Wyścigu Pokoju, zdobyć mistrzostwo Polski, medale mistrzostw świata i igrzysk olimpijskich, a potem zostać kolarzem zawodowym i startować w wielkich tourach.

- Początki ścigania nie były łatwe. Opowiadał pan kiedyś, że w czasie wyścigu zjadł pan... brukiew.

- Wychowałem się na wsi. Hodowaliśmy krowy, króliki i wiem, że brukiew jest smaczna. Kluby były biedne, rower składałem ze starych, pordzewiałych części, ciągle łatałem dętki. Miałem wtedy chyba 14 lat i mój klub Baszta Bytów organizował wyścig dla młodzików z całej Polski. Uciekłem peletonowi, miałem przewagę prawie sześciu minut i nagle, 10 km przed metą, odcięło mi prąd. Nie wiedziałem, bo nikt mi nie podpowiedział, że w trakcie wyścigu trzeba jeść. Zatrzymałem się w polu, wyrwałem brukiew, poobijałem o rower i zjadłem. W tym momencie przyjechał trener, dał mi kostkę czekolady i ruszyłem tak mocno, jakby w samochodzie ktoś nalał benzyny do pustego baku. Taka była różnica. To były czasy Ludowych Zespołów Sportowych, które robiły wielką robotę dla sportu, dla wychowania dzieci. W klubach LZS trenowali kolarze, bokserzy, zapaśnicy, ciężarowcy. Szkoda, że to się rozsypało.

TRENUJĄC JAKĄŚ DYSCYPLINĘ, MŁODY CZŁOWIEK UCZY SIĘ SAMODZIELNOŚCI, ODPOWIEDZIALNOŚCI, PRACY W ZESPOLE, KSZTAŁTUJE SWÓJ CHARAKTER. DZIŚ JEST INACZEJ, WIRTUALNY ŚWIAT I JAK TAKIEMU MŁODZIEŃCOWI ZABIERZE SIĘ TELEFON KOMÓRKOWY, TO DO DOMU NIE TRAFI, BO NIE MA NAWIGACJI. JEST BEZRADNY.

- Kolejnym spełnionym marzeniem było zorganizowanie wielkiego wyścigu w Polsce.

- Po zakończeniu kariery mieszkałem wiele lat we Włoszech. Myślałem sobie, dlaczego my, Polacy, nie możemy organizować swojego wielkiego wyścigu. Przecież mamy piękną historię kolarstwa, w której zapisali się tacy zawodnicy, jak Królak, Więckowski, Szurkowski, Szozda. Ile nasi kolarze dawali radości kibicom poprzez starty w Wyścigu Pokoju, w mistrzostwach świata. Stąd moja uporczywa walka o Tour de Pologne w sytuacji, gdy Wyścig Pokoju podupadł.

Fot. Szymon Gruchalski

Lata lecą, a Czesław Lang wciąż lubi jazdę na dwóch kołach

- Nie jest pan zmęczony organizowaniem Tour de Pologne? To już 32 lata...

- Czuję się jak 40-latek! Nasz wyścig to trzy miliony ludzi przy trasie, radość, biało-czerwone flagi. To mnie nakręca. Ale przyznaję, że nie jest łatwo pozyskać pieniądze, sponsorów, trudno rozmawia się w samorządach, bo nie wszyscy rozumieją, że to jest impreza taka sama, jak Tour de France, choć nie mamy tak wysokich gór, że niesie ogromną promocję miasta, regionu, że startują te same drużyny, co w Tour de France, że jest taka sama jak we Francji czy we Włoszech wielogodzinna transmisja telewizyjna, w tym roku zarówno w TVP, jak i w Eurosporcie, do 65 krajów na całym świecie. Często nie potrafimy tego docenić. Są dni, gdy czuję rozgoryczenie, niesmak. My, Polacy, nie cenimy tego, co jest polskie. Mam propozycje kupna licencji Tour de Pologne, ale chcę, żeby wyścig był polski, żebyśmy to my decydowali o tym, jaka ma być trasa i co chcemy pokazać światu.

POWINNIŚMY SIĘ BARDZIEJ SZANOWAĆ, BARDZIEJ WSPIERAĆ. SĄ NIESPOKOJNE CZASY I MUSIMY BUDOWAĆ WIZERUNEK SILNEJ POLSKI. ŻADNA INNA DYSCYPLINA NIE POTRAFI POŁĄCZYĆ EMOCJI SPORTOWYCH Z PROMOCJĄ HISTORII, KULTURY DANEGO KRAJU.

- Zagraniczni goście Tour de Pologne również są zauroczeni naszym krajem, na przykład operatorzy telewizyjni z Francji.

- To świetny przykład. Sygnał telewizyjny produkuje Telewizja Polska we współpracy z firmą francuską, która obsługuje Tour de France. I przyjechali na wyścig doświadczeni operatorzy, panowie w moim wieku. Gdy peleton wjechał w Bieszczady, byli pod ogromnym wrażeniem, mówili, że chcą przenieść się na emeryturę do Polski, bo tutaj jest wspaniałe jedzenie, jest bezpiecznie, są fantastyczni ludzie, świetne drogi, cudowna przyroda. Byłem naprawdę dumny. No i kupili działki, będą się budować. Zamieszkają nie na Lazurowym Wybrzeżu, a w Bieszczadach.

- 17 maja spędzi pan 70. urodziny na rowerze.

- Tak, właśnie w Bieszczadach, w Arłamowie. W ostatnim dniu Orlen Wyścigu Narodów dla kolarzy do lat 23 zorganizuję wyścig amatorów, w którym pojadę razem z moimi przyjaciółmi. Zaprosiłem Henia Charuckiego, Darka Baranowskiego, Lechosława Michalaka, Krzysztofa Sujkę i wielu innych. Przygotowałem specjalną niespodziankę dla startujących, ale jaką – nie powiem, bo to już nie byłaby niespodzianka.

- Czy marzy pan jeszcze o czymś szczególnym?

- Moje wielkie marzenie się spełniło. Mam trójkę wnuków: dwójkę od serca, od strony mojej żony Eli, a z krwi wnuczkę, na którą bardzo czekałem, Karolinkę. A jak do tego doszło, to cała historia.

- Proszę opowiedzieć.

- Mam jedno dziecko – Agatę, która nie jest już młoda, po czterdziestce. W 2019 roku podczas Tour de Pologne zginął młody belgijski kolarz Bjorg Lambrecht. Tragedia, jakiej na naszym wyścigu nie było. Menedżer Lambrechta przyjechał do Polski i z Agatą zajęli się wszystkimi formalnościami związanymi z pogrzebem. No i zakochali się w sobie, wzięli ślub, urodziła im się córeczka. A jak się nazywa? Karolina Chantal Lang-Lelangue. Bo tym menedżerem był John Lelangue z ekipy Lotto. Oboje pracują teraz w Lang Teamie, mieszkają w Warszawie. Karolinka to cudowny misiak, będzie mieć niedługo dwa latka, a już jaki spryciarz. I uczy się mówić w trzech językach: po polsku, włosku i francusku. Niezwykła historia. Jedno życie odeszło, drugie przyszło. **PAP**

Czesław Lang
Ur. 17 maja 1955 w Kołczygłowach, reprezentował Basztę Bytów (1974-76) i Legię Warszawa (1977-81). Pierwszy sukces osiągnął w 1977 roku, kiedy wspólnie z Tadeuszem Mytnikiem, Mieczysławem Nowickim i Stanisławem Szozdą zdobył brązowy medal mistrzostw świata w drużynowej jeździe na czas. W tej samej konkurencji Polacy w składzie: Witold Plutecki, Stefan Ciekański, Jan Jankiewicz i Czesław Lang zdobyli srebrny medal podczas mistrzostw świata w 1979 roku. Ponadto Lang wywalczył srebrny medal w wyścigu ze startu wspólnego na igrzyskach olimpijskich w Moskwie w 1980 roku. Na tych samych igrzyskach zajął także czwarte miejsce w drużynowej jeździe na czas. Jest też wielokrotnym mistrzem Polski i zwycięzcą Tour de Pologne w 1980 roku.
Był pierwszym zawodowcem w polskim kolarstwie (włoskie kluby GIS Gelati-Campagnolo i Del Tongo). Został także pierwszym prywatnym animatorem kolarstwa polskiego.
Z podupadającego Wyścigu Dookoła Polski, który długo był w cieniu Wyścigu Pokoju, uczynił rangi światowej Tour de Pologne, który po latach doświadczeń i sukcesów awansował do rangi wyścigu o znaczeniu prestiżowym (UCI World Tour).

eprasa.pl 130d65670a

MAGAZYN TURYSTYCZNY

Warmia&Mazury

NOWE WYDANIE
JUŻ W SPRZEDAŻY

ZWIEDZAMY POLSKĘ I ŚWIAT

Magazyn można zakupić w salonikach prasowych, Salonikach Empik, Salonikach Inmedio, Salonikach Prasowych Kolportera, Świecie Prasy, na dworcach i lotniskach, a także online przez strony internetowe **kupgazete.pl** i **e-kiosk.pl**. **Reklama i prenumerata – 509 712 242**

1425otbp-g-G

eprasa.pl 130d65670a